Wtorek, 15 września 1936 - Nr. 165
(Pismo wychodzi w dniu datowania)

DZIEŃ BYDGOSKI

10 GR.

12 stron

ILUSTROWANY

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORZA — DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — GAZETA GDAŃSKA — DZIEŃ KOCIEWSKI GŁOS NIESZAWSKI (DZIEŃ CIECHOCIŃSKI) — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA — DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY — DZIEŃ CHEŁMIŃSKI — GAZETA MOGILEŃSKA

Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon: 22-18. Konto czekowe P. K. O. 206.868

Defilada jakich mało

Wspaniała rewia wojska we Lwowie

zamieniła się w manifestację zbratania społeczeństwa z armią

Lwów 14. 9. (PAT). LWÓW, przygotowujący się już od kilku dni do dzisiejszej defilady wojska, przybrał odświętny wygląd. Od samego dworca ulice przystrojono zielenią i flagami państwowymi, na szczytach wysokich masztów widnieją godła państwowe i pięknie stylizowane znaki. Z licznych miast przybyły specjalne pociągi.

Już od wczesnego ranka wyległy na miasto **tysiączne rzesze publiczności**, która gromadziła się dokoła napływających do miasta i ustawiających się na ulicach i placach oddziałów wojskowych. We wszystkich biurach i szkołach zajęcia trwały jedynie od godz. 8 do 10 rano.

POSZUM SKRZYDEŁ HUSARII

Plac Halicki, na którym wzniesiono trybuny dla przedstawicieli władz oraz gości zagranicznych i z kraju przystrojono odświętnie. U wejścia na plac na tle frontonu kościoła OO. Bernardynów wzniesiono bramę triumfalną w kształcie olbrzymich skrzydeł husarskich. Wzdłuż całego placu halickiego po obu jego stronach wybudowano trybuny dla publiczności, wycieczek zamiejscowych, prasy itd.

Oprócz prasy miejscowej zjechało dzisiaj do Lwowa **kilkudziesięciu dziennikarzy z Warszawy** i kilku tamtejszych korespondentów prasy zagranicznej.

Od godz. 9 ustał całkowicie ruch kołowy w mieście.

NA TRYBUNACH

O godz. 10.30 trybuny dla publiczności były już wypełnione po brzegi. Na długim transparencie ponad trybunami widnieje hasło: **„Silne lotnictwo to silna Polska — fundujmy samoloty, uczmy się latać“**, a nad trybuną gen. **Kasprzyckiego: „Przygotowujmy obronę przeciwlotniczo-gazową“.**

O godz. 10.30 zajeżdża auto wojewody lwowskiego płk. **Beliny Prażmowskiego,** który przybywa w towarzystwie wicewojewody Chmielewskiego i starosty grodzkiego Porębalskiego. Po chwili przyjeżdża min. Komunikacji płk. **Ulrych,** zjawia się na trybunach wicemin. Spraw Wewnętrznych **Korsak.** W pierwszych rzędach trybun przeznaczonych dla przedstawicieli państw obcych i generalicji siedzi **kilku weteranów z roku 1863,** obok nich liczna generalicja. W towarzystwie oprowadzających oficerów wchodzą na trybunę **attaches wojskowi państw obcych,** akredytowanych w Warszawie. Ulice przepełnione są tłumami publiczności. We wszystkich oknach pełno ciekawych, tłoczących się nawet na dachach domów. Obok loży prasowej ustawiają się **poczty sztandarowe Związku Legionistów w historycznych mundurach i organizacyj kombatanckich.** Tuż koło triumfalnej bramy ze skrzydeł husarskich staje orkiestra pracowników gminnych. Obok niej, po obu stronach triumfalnej bramy **8 trębaczy ułańskich** na białych koniach.

Na kilka minut przed 11 podchodzi do bramy z husarskich skrzydeł prezydent miasta poseł dr. **Ostrowski** w towarzystwie wiceprezydenta **Irzyka i Chajesa** oraz kilku ławników. **Ławnik Sudhof w kontuszu** trzyma w ręce srebrną tacę z chlebem i solą. Komendant miasta płk. **Chodźko-Zayko** zapowiada zbliżanie się min. Kasprzyckiego.

PRZY DŹWIĘKACH MARSZA GENERALSKIEGO

Punktualnie o godz. 11 od strony placu Bernardyńskiego nadchodzi pieszo **MINISTER WOJNY, GEN. DYW. KASPRZYCKI** w towarzystwie inspektora armii **gen. dyw. Fabrycego,** za nimi idą wiceminister **gen. Głuchowski** w towarzystwie **gen. Regulskiego i Kutrzeby.** Dalej sztab inspektora armii Fabrycego z płk. dypl. dr. **Kuenstlerem** na czele. Na widok ministra gen. Kasprzyckiego orkiestra gra **marsza generalskiego** a publiczność wznosi okrzyki na jego cześć, ścieląc drogę kwiatami. Na dźwięk hymnu narodowego wszystko ucicha, poczem prezydent Ostrowski wita ministra Kasprzyckiego wręczając mu **chleb i sól.** Dwie malutkie dziewczynki ofiarowują gen. Kasprzyckiemu i gen. Fabrycemu pełne naręcza kwiatów.

„LWÓW ZAWSZE JEST NASZYM SZTANDAREM“

Podchodząc do prezydenta miasta min. gen. dyw. Kasprzycki powiada krótko i po żołniersku: **„W imieniu wojska dziękuję. Lwów zawsze jest naszym sztandarem“.** Z trybun padają kwiaty. Cała jezdnia przedstawia się jak **RÓŻNOBARWNY KWIECISTY KOBIERZEC.** Gen. Kasprzycki z gen. Fabrycym zajmują miejsca na trybunie. Obok staje wicemin. gen. Głuchowski, min. Ulrych. wojewoda Belina Prażmowski, wiceminister Korsak i generalicja. Nadjeżdża auto z dowódcą OK. gen. **Tokarzewskim** w szturmowym chełmie, który melduje gen. Kasprzyckiemu **rozpoczęcie defilady.**

UŁANI OTWIERAJĄ DEFILADĘ

Po chwili nadjeżdża kłusem ułańska orkiestra na białych koniach, ustawia się naprzeciw trybuny i przy jej dźwiękach **ułani otwierają defiladę.** Powiewają w słońcu **różnobarwne proporce.** Zamiast barwnych ułańskich czapek tylko **skromne furażerki.** Na twarzach ludzi i na koniach znać zmęczenie śłady dłuższych ćwiczeń. Pułk jedzie za pułkiem, na jezdnię sypią się nieustannie kwiaty. Co chwila **trybuny drżą od oklasków i okrzyków na cześć armii.**

DUDNIĄ ARMATY, KOŁYSZE SIĘ LAS BAGNETÓW PIECHOTY

Po kawalerii defilowały **pułki artylerii lekkiej,** zaś około godz. 12.30 zaczęły przeciągać **PUŁKI PIECHOTY, szczególnie gorąco witane przez społeczeństwo.** Oddziały maszerowały kompaniami z karabinami maszynowymi na końcu. Każdy batalion posiadał służbę łącznikową w postaci kolumny rowerzystów. Za piechotą przeszła artyleria lekka i ciężka. Szczególnie żywo oklaskiwane były oddziały stacjonowane we Lwowie.

Po przemaszerowaniu **dwu dywizji** zarządzono krótką przerwę, w czasie której p. minister Spraw Wojskowych gen. Kasprzycki **podszedł do stojącej na trasie grupy górali w pięknych strojach,** z którą serdecznie przywitał się. Moment ten wywołał entuzjazm tłumów, które żywiołowo oklaskiwały p. ministra i górali. Około godz. 1 nad trasą defilady przeleciało **kilka eskadr samolotów.**

REWIA ZMOTORYZOWANYCH ODDZIAŁÓW

Po przerwie płyną znów oddziały wojska — pułki piechoty i artyleria. Kilka minut po godz. 14 rozpoczyna **się wielka godzinę trwająca rewia zmotoryzowanych oddziałów.** Ten końcowy etap defilady wzbudził **największy zachwyt tłumów,** które z dumą spoglądały na zmotoryzowane oddziały łączności, artylerii motorowej, dział lekkich i ciężkich, artylerii przeciwlotniczej z aparatami podsłuchowymi i reflektorami i wreszcie oddziały zmotoryzowanych saperów.

O godz. 15 **zakończył defiladę przejazd kolumny samochodowej Polskiego Czerwonego Krzyża.**

PO 4 GODZINNEJ DEFILADZIE

Pomimo 4-godzinnego trwania defilady, nieprzebrane tłumy zalegające ulice Lwowa wytrwały cierpliwie do samego jej końca. A kiedy zniknęło ostatnie auto PCK., tłum przerwał kordony i ruszył w stronę trybuny ministra gen. Kasprzyckiego, który tymczasem żegnał się z generalicją i przedstawicielami armii obcych.

Dzisiejsza defilada, jakiej Lwów dotąd jeszcze nie oglądał wywarła na wszystkich kolosalne wrażenie, będąc sprawdzianem pracy i dorobku armii polskiej.

Tłumy już po zakończeniu defilady tarasowały drogę odmaszerowującym oddziałom wojskowym wznosząc entuzjastyczne okrzyki na ich cześć.

Dzień 14 września stał się **DNIEM WIELKIEJ MANIFESTACJI I ZBRATANIA SPOŁECZEŃSTWA LWOWSKIEGO Z ARMIĄ.**

Za wojskiem stoi naród.

Z rozkazu Józefa Piłsudskiego z dn. 31 lipca 1919 r.

„...Niech pierś wasza wzbierze dumą, żeście już nie niewolniki obcych, lecz swobodni obywatele wolnej Ojczyzny, wezwani do obrony Jej życia przed wszelkiemi zakusami jakichkolwiek wrogów“.

Z ćwiczeń dorocznych wracają do swych garnizonów oddziały wojskowe.

Jest to moment, w którym społeczeństwo ma sposobność zamanifestowania swej jedności z naszą siłą zbrojną, okazania, jaką miłością i przywiązaniem darzy nasze wojsko.

Niech więc miasta przybiorą odświętny wygląd. Niech na ulicach ustawią się szpalery organizacji społecznych i młodzieży szkolnej. Niech droga, którą oddziały wojskowe kroczą, uścielona będzie kwiatami. Niech przełożeni samorządów terytorialnych serdecznym słowem witają powracające do garnizonów oddziały.

Bo przecież wszyscy, ilu nas jest w kraju, uświadamiamy sobie dobrze, że rękojmią naszego bezpieczeństwa jest armia, STWORZONA PRZEZ JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO, a jako skarb najdroższy strzeżona przez Jego następcę, Wodza Naczelnego generała ŚMIGŁEGO-RYDZA. Wszyscy zdajemy sobie sprawę, że ta nasza siła zbrojna jest właśnie gwarantem pokoju. Polska jasno i wyraźnie stale podkreśla swe na wskroś pokojowe intencje. Polska prowadziła i prowadzi politykę, której syntezę ująć możemy w słowach: cudzego nie chcemy, ale swego nie damy.

Zrozumienie tego sięga w głąb społeczeństwa — i ono to sprawia, że otaczamy nasze wojsko taką miłością i serdecznością, że radujemy się każdą wiadomością o doskonaleniu się siły zbrojnej, o jej rycerskim duchu.

Bo to wojsko jest nietylko naszą chlubą, ale zarazem i nieodłączną częścią naszego społeczeństwa. W epoce, w której urzeczywistnia się hasło: „naród pod bronią“, a więc, że armia stanowi kadrę olbrzymich rezerw, tkwiących w społeczeństwie — wojsko nie jest wyodrębnioną kastą, ale krwią z krwi społeczeństwa. Każdy z nas, rolnik i robotnik, rzemieślnik i handlowiec, funkcjonarjusz państwowy czy człowiek wolnego zawodu — każdy z nas część swego życia oddał służbie wojskowej, a potem jest już do późnej starości związany z wojskiem, stanowi ten olbrzymi rezerwuar sił, z których obrona Państwa czerpać może.

Naczelnym Wodzem naszej siły zbrojnej jest ten, którego na to stanowisko wyznaczył Twórca Niepodległości i Wódz nasz w walkach o granice Państwa. Generał Śmigły-Rydz kształtuje naszą siłę zbrojną, w tym duchu, w jakim ją widzieć chciał Marszałek — i świadomość tego budzi w społeczeństwie to poczucie siły i bezpieczeństwa, które jest potrzebne, aby 34 miliony obywateli Polski pracować mogło spokojnie, a Państwo kroczyć po linii mocarstwowego rozwoju.

Żyjemy w czasie, w którym jesteśmy świadkami niemal powszechnego dozbrajania się. O potencjał siły zbrojnej, doskonałość techniczną pogotowia wojennego dbają wszyscy wokół nas i nikt nie szczędzi największych ofiar w tym kierunku.

Wódz nasz rzucił hasło konsolidacji społecznej, nakaz skupiania się pod jednym sztandarem: obrony Polski.

Widzimy, jak głęboko w mózgi i serca wryło się to hasło. Widzieliśmy, jak przeniknęło w głąb społeczeństwa. Widzieliśmy, jak do Wodza wracającego do kraju, garnęły się masy ludzkie, by w ten sposób unaocznić, że zrozumiały hasło-rozkaz: skupić się pod sztandarem obrony Polski.

Trzeba, aby nasi żołnierze wciąż otrzymywali realne dowody, jak bliscy są społeczeństwu, jaką ich ono otacza serdecznością i miłością. Żołnierz musi wyczuwać, że za nim stoi naród. Jest właśnie ku temu doskonała sposobność; żołnierz wraca z ćwiczeń polowych, wraca do swego garnizonu. Gdy więc przez ulice miast przeciągać będą oddziały naszego wojska — okażcie im obywatele, swe serca, witajcie je z całą serdecznością. Niech będzie to wyrazem jedności między tymi w mundurach, a tymi, którzy każdej chwili gotowi są do współdziałania w obronie Państwa.

Zjazd delegatów Chłopskiego Stronnictwa Rolniczego

Kraków, 14. 9. (PAT) W dniu dzisiejszym w sali Muzeum Techniczno-Przemysłowego w Krakowie odbył się **zjazd delegatów Chłopskiego Stronnictwa Rolniczego** z woj. krakowskiego, części woj. lwowskiego oraz z powiatów miechowskiego i olkuskiego z woj. kieleckiego. Ogółem reprezentowanych było **21 powiatów przy udziale około 500 uczestników.**

Podstawowy referat o sprawach gospodarczych oraz o zasadach nowoczesnej organizacji wsi wygłosił **poseł Jan Jedynak,** a referat polityczny dr **Mieczysław Michałkiewicz.**

Min. A. Zaleski nie udzielał nikomu wywiadów

Warszawa, 14. 9. (PAT.) Polska Agencja Telegraficzna jest upoważniona przez p. Augusta Zaleskiego, b. ministra spraw zagranicznych do stwierdzenia co następuje:

P. August Zaleski w ostatnich czasach nie dawał nikomu żadnego artykułu ani też wywiadu na temat polskiej polityki zagranicznej. W szczególności nie ma on nic wspólnego z artykułem, rozesłanym przez agencję „Mitropress“.

Jednocześnie P. A. T. jest upoważniona przez p. Augusta Zaleskiego do stwierdzenia, że nie był on wogóle we Francji w czasie ostatniego pobytu tam generała Śmigłego-Rydza.

„Zagrożone są podstawy porządku, kultury i cywilizacji"

Wielka mowa Ojca św. do uciekinierów hiszpańskich

Citta del Vaticano 14. 9. (PAT). PAPIEŻ PRZYJĄŁ DZIŚ W CASTEL GANDOLFO OKOŁO 450 UCIEKINIERÓW HISZPAŃSKICH, DO KTÓRYCH WYGŁOSIŁ DŁUŻSZE PRZEMÓWIENIE.

Na wstępie Papież stwierdził, ze przybycie jego **synów, którzy zmuszeni zostali uciec z Hiszpanii,** jest dlań zarówno powodem boleści, jak i radości. Papież ze wzruszeniem podziwia świadectwo dane przez tych, którzy cierpieli w imię **Jezusa Chrystusa** oraz stosuje do nich słowa św. Pawła: **„Jesteście moją radością i ozdobą".** Papież podkreślił, ze **cierpienia te przyczyniły się do chwały majestatu boskiego,** tak pogardzanego w Hiszpanii i gdzieindziej w chwili, gdy rozlega się nowy okrzyk wojenny: **BEZ BOGA I PRZECIW BOGU.**



Jednakowoż ciężką boleścią jest dla Papieża **myśl o tylu masakrach, zniszczeniach i profanacjach,** dokonanych ostatnio w Hiszpanii. Szczególnym powodem rozgoryczenia jest dla Ojca św. myśl **o wojnie bratobójczej,** która rozpętała się w tym szlachetnym narodzie.

„Jeśli wojna zawsze jest czymś okrutnym i nieludzkim, to co należy mówić, — pyta Papież, — patrząc na walkę bratobójczą, o której wciąż przychodzą nowe wieści?

Równocześnie inne **braterstwo,** znacznie wyższego rzędu, zrujnowane zostało w ciągu dni ostatnich, mianowicie **braterstwo, łączące synów kościoła katolickiego,** które dawniej przyczyniało się do prawdziwej wielkości Hiszpanii. Możnaby powiedzieć, że w tym szlachetnym kraju **zapaliły nienawiść i prześladowania przeciw religii i kościołowi katolickiemu te satanistyczne przygotowania, które dały już tak smutne wyniki w Rosji, Chinach, Meksyku i Południowej Ameryce.** Istnieje propaganda powszechna i szczególnie zręczna obliczona na opanowanie całego świata, która, zbałamuciwszy i podniecwszy masy, uzbraja je i rzuca przeciw każdej instytucji boskiej i ludzkiej. A niebezpieczeństwo będzie tym większe i nie dające się oddalić, jeśli wskutek mylnych rachub i fałszywych interesów, wskutek egoizmów i zgubnych sporów ci wszyscy, którzy są do tego powołani, **nie przedsięwezmą środków celem zahamowania postępu zła, zanim nie będzie za późno.**

Ze wszystkich tych tragicznych faktów wypływają bardzo **poważne nauki.**

Pierwsza z nich stwierdza, że w chwili obecnej **ZAGROŻONE SĄ BEZPOŚREDNIO SAME PODSTAWY WSZELKIEGO PORZĄDKU, KULTURY I CYWILIZACJI. Ignorancja religijna nie pozwala niestety masom zorjentować się w niebezpieczeństwie.** Z drugiej strony **kierownicy sił wywrotowych starają się podstępnymi sposobami przyciągnąć na swoją stronę katolików mało przygotowanych,** a czynią to na rzecz niezmiennego programu nienawiści i destrukcji.

Inna nauka wypływa z faktu, **że jeśli nienawiść tych nieprzyjaciół kieruje się szczególnie przeciw kościołowi katolickiemu,** oznacza to, **że JEDYNĄ I ISTOTNĄ PRZESZKODĄ DLA ICH BURZYCIELSKIEGO DZIEŁA JEST DOKTRYNA CHRZEŚCIJAŃSKA, nauczana przez kościół.** To też wszędzie, gdzie w jakikolwiek sposób zwalcza się kościół, walka ta w ostatecznym wyniku idzie zawsze na rękę siłom wywrotowym. Nie można tedy mówić tak, jak to ktoś usiłował głosić, **że kościół katolicki okazał się niezdolny do potępienia okrucieństw i zniszczenia,** dokonanego przez siły wywrotowe. Papież przypomniał tu słowa Manzoniego: **„aby usprawiedliwić kościół, nie potrzeba powoływać się na przykłady, wystarczy zbadać jego zasady".** W istocie w społeczeństwie, gdzie zasady te mogły by się swobodnie rozprzestrzeniać i całkowicie stosować wszelki dobrobyt byłby całkowicie zapewniony, zwłaszcza, że do tych zasad kościół dodaje pomoc duchową, właściwą dla wprowadzenia ich w czyn, potępiając i dezaprobując wszelkie zaniedbania, **inercję i opór,** które są owocem słabości ludzkiej i złej woli. **Cóż tedy może uczynić Kościół, jeśli jego dobroczynny wpływ na rodzinę, młodzież i lud napotyka na wszelkiego rodzaju przeszkody, gdy prasa katolicka jest zwalczana i skuta kajdanami, podczas gdy pozostawia się całkowitą swobodę prasie, która oczernia kościół katolicki, wprowadza zamęt do idei i głosi jakieś nowe religie?**

Pozostawiając na boku inne okoliczności, Papież pragnie udzielić błogosławieństwa obecnym, wszystkim ich braciom odległym i cierpiącym oraz — ponad wszelkimi względami politycznymi i światowymi — wszystkim tym, którzy podjęli się trudnego i niebezpiecznego **zadania obrony i przywrócenia praw i godności Boga oraz religii** a prawa te są niczym innym, jak prawami godności i sumienia, będącymi pierwszym warunkiem wszelkiego dobrobytu obywatelskiego i ludzikego. Jest to zadanie trudne i niebezpieczne również z tego względu, że trudności akcji obronnej uczynić mogą akcję tę przesadną. Ponadto do akcji tej przenikają czasami tendencje mniej prawe, które ujemnie oddziałują na jej moralny charakter.

Ojciec św. nie może jednak zapomnieć o tych wszystkich, którzy ożywieni czystymi intencjami, starali się interweniować w imię ludzkości, a jeśli nawet wysiłki ich nie zostały uwienczone powodzeniem, wdzięczność Papieża jest mimo to równie wielka i całkowita.

Poświęciwszy następnie końcowy ustęp swej mowy tym, którzy dali wyraz swemu stanowisku wobec kościoła katolickiego czynami haniebnymi i okrutnymi aktami prześladowania, Papież wezwał obecnych, aby **zgodnie z nakazami chrześcijańskiej nauki darzyli ich miłością, miłosierdziem i przebaczeniem oraz modlili się za nich, aby serca ich otworzyły się dla prawdy, aby powrócili do Ojca, który na nich czeka.** Powrót ich będzie dla Papieża największą radością i największym świętem. Papież dał również wyraz nadziei, **ŻE WKRÓTCE NAD PIĘKNYM NIEBEM HISZPANII ZAPŁONIE TĘCZA POKOJU TRWAŁEGO I PEWNEGO,** który przyniesie pocieszenie wszystkim cierpiącym i naprawi wszystkie nieszczęścia.

Mowę swoją zakończył Papież udzieleniem apostolskiego błogosławieństwa.

Edward VIII powrócił do Anglii

Londyn, 14. 9. (PAT.) Król powrócił do swej rezydencji fort Belvedere w pobliżu Windsoru.

45 tysięcy b. kombatantów u Komunii św. w Lourdes

Lourdes, 14. 9. (PAT.) 45 tysięcy b. kombatantów wojny światowej, uczestniczących w międzynarodowej pielgrzymce do Lourdes, przystąpiło dziś do sakramentu Komunii św. Komunia odbyła się w czasie mszy odprawionej w kościele Matki Boskiej Różańcowej.

Układy polsko-włoskie

Rzym, 14. 9. (PAT.) Po kilkutygodniowych rokowaniach doszło dnia 14 b. m. do podpisania serii układów polsko-włoskich, których zadaniem jest zlikwidowanie stanu rzeczy powstałego we wzajemnych stosunkach ekonomicznych na skutek sankcyj.

Przebieg rozmów Bastid—Roman

Francuski minister Przemysłu i Handlu już opuścił Polskę

Warszawa, 14. 9. (PAT.) **O przebiegu rozmów w Polsce Ministra Przemysłu i Handlu Francji p. Bastid'a** został wydany następujący komunikat:

W czasie swego pobytu w Warszawie p. Paul Bastid odbył szereg rozmów z członkami Rządu polskiego.

Zbadano całokształt spraw ekonomicznych, interesujących oba kraje. Rozmowy te pozwoliły stwierdzić **wzajemne pragnienie obu rządów wzmocnienia współpracy w dziedzinie ekonomicznej i finansowej.** W tym celu min. Bastid i Roman postanowili **popierać bezpośrednie kontakty między przemysłowcami i kupcami francuskimi a polskimi.** Postanowiono utworzyć stałą komisję złożoną z przedstawicieli świata gospodarczego obu krajów.

Rokowania handlowe, mające na celu zawarcie traktatu handlowego, będą wszczęte za kilka tygodni.

Kopalnie i huty śląskie zwiedził minister Bastid

Katowice, 14. 9. (PAT) Dziś o godz. 8,05 **przybył do Katowic z Warszawy francuski Minister Przemysłu i Handlu Bastid** w towarzystwie Ministra Przemysłu i Handlu **Romana,** ambasadora francuskiego w Warszawie **Noela,** dyrektora wystawy **L'Abbe** oraz dyrektorów departamentu **Sokołowskiego i Dietricha.**

Na dworcu powitał p. ministrów **Wojewoda Śląski dr. Grażyński** oraz przedstawiciele sfer przemysłowych. O godz. 9 goście udali się **do Chorzowa,** gdzie zwiedzili szyb „Prezydent Mościcki", należący do Skarbofermu. Tam powitał ich dyrektor generalny Michel. Następnie zwiedzono halę maszyn i sortownię. O godz. 9,40 powrócono **do Katowic,** gdzie konsul francuski podejmował ministra śniadaniem. O godz. 10,40 goście udali się **do Nowego Bytomia,** gdzie zwiedzili hutę „Pokój". Po powitaniu, specjalnym wagonem, przystrojonym flagami francuskimi i polskimi, udano się do oddziału, gdzie produkowana jest blacha cienka systemu inż. Sędzimira. Zwiedzono następnie piece Martenowskie, stalownię, Wysokie Piece, sortownię itd. Przy opuszczeniu huty zebrana przed bramą publiczność zgotowała gościom serdeczną owację.

O godz. 12,45 minister wraz z towarzyszącymi mu osobami odjechał **do Krakowa,** żegnany na dworcu przez wojewodę **dr. Grażyńskiego.**

Na Sowińcu i w krypcie św. Leonarda

Kraków, 14. 9. (PAT.) Dzisiaj o godzinie 13,32 lux-torpedą **przybył do Krakowa z Katowic francuski minister przemysłu i handlu p. Paul Bastid.**

Z dworca goście po krótkim objeździe miasta udali się do „Grand-Hotelu", gdzie o godz. 14-tej p. wojewoda krakowski podejmował ich śniadaniem.

Z „Grand-Hotelu" goście odjechali samochodami **na Sowiniec,** gdzie obejrzeli postęp robót przy budowie kopca Marszałka Piłsudskiego, następnie zaś udano się **na Wawel, gdzie w krypcie św. Leonarda uczczono pamięć Marszałka Józefa Piłsudskiego jednominutowem milczeniem.** Na sarkofagu Marszałka p. min. Bastid złożył wspaniały wieniec z szarfami o barwach Francji. Drugi wieniec złożył ambasador francuski w Warszawie p. Noel.

Po godz. 17,44 p. **min. Bastid opuścił Kraków, udając się do Berlina.**

Kpt. Janusz i por. Brenk

wciąż jeszcze wędrują pieszo

Moskwa, 14. 9. (PAT.) W dniu dzisiejszym samolot wywiadowczy, który wyleciał z Onegi, **spostrzegł aeronautów polskich kpt. Janusza i por. Brenka** wraz z trzema przewodnikami w odległości 50 km na południe od m. **Małosujki.** Samolot zrzucił meldunek z zapytaniem. Aeronauci polscy zawiadomili zapomocą znaków, że **idą do Małosujki i że żywności nie potrzebują.** Obaj lotnicy czują się dobrze. Do Małosujki wysłane będą dwa samoloty, które zabiorą aeronautów polskich do Archangielska. W Małosujce aeronauci spodziewani są jutro.

31 samolotów wystartowało

do lotu okrężnego dokoła Polski

Warszawa, 14. 9. (PAT.) Dziś o godz. 8-ej rano nastąpił z lotniska mokotowskiego **start samolotów** biorących udział **w krajowym lotniczym konkursie turystycznym** w grupie senjorów. Samoloty startowały **co 3 minuty.**

Pierwszym etapem zawodów jest **Poznań.** Na etapie tym lotnicy obowiązani byli w myśl **regulaminu** lecieć na wysokości nie wyższej niż 100 mtr., wobec jednak silnej mgły kierownictwo zawodów dozwoliło na przelot na wysokości do 200 mtr.

Poznań, 14. 9. (PAT.) Wszystkie samoloty, które wystartowały dziś rano z Warszawy do lotu okrężnego w 6-tym krajowym lotniczym konkursie turystycznym, **wylądowały w Poznaniu,** przelatując zgodnie z regulaminem trasę pierwszego etapu na wysokości nie przekraczającej 100 mtr.

Po uzupełnieniu zapasów paliwa i załatwieniu formalności, samoloty wystartowały do drugiego etapu lotu na trasie Poznań—Łódź.

Łódź, 14. 9. (PAT.) Pomiędzy godzinami 12,30 a 15-tą **na lotnisku łódzkim w Lublinku lądowały samoloty, biorące udział w szóstym krajowym konkursie lotniczym,** organizowanym przez zarząd główny L. O. P. P.

Była to **meta drugiego etapu Poznań—Łódź,** na którym lotnicy biorący udział w konkursie winni byli odszukać i oznaczyć na mapie szereg znaków wyłożonych w terenie. Na lotnisku w Lublinku wylądowali piloci, oddali mapy komisji łódzkiej, która przesłała je do komisji głównej w Warszawie.

Jak się okazało, **większość zawodników znalazła tylko po 10 znaków,** a wszystkich znaków na trasie było 19. Tylko Solak i Izarek znaleźli po 18 znaków. Tak więc dotychczas przoduje **aeroklub lwowski.**

Po półgodzinnej przerwie, w czasie której samoloty zabrały benzynę, wystartowały one w dalszą drogę do etapu Łódź—Kraków.

Kraków, 14. 9. (PAT.) W dniu dzisiejszym o godz. 19 na lotnisku krakowskim wylądowało 29 maszyn, biorących udział w locie dokoła Polski. Brak jest dwu maszyn, a mianowicie jednej z Aeroklubu Warszawskiego i jednej z Aeroklubu Białej Podlaskiej, które zatrzymały się na trasie i nie przybyły na czas do Krakowa.

Jutro o godz. 8 rano nastąpi start samolotów do następnego etapu Kraków—Lwów. Będzie to lot grupowy po trzy samoloty w bardzo trudnych warunkach z obowiązkiem lądowania na całym szeregu małych lądowisk górskich oraz zrzucania meldunków.

Hufce Pracy przechodzą pod komendę władz wojskowych

(ch) **Warszawa,** 14. 9. (Tel. wł.) **W dniu** 16 bm. nastąpi przejęcie **Ochotniczych Drużyn Pracy** przez **Komendę Główną Junackich Drużyn Pracy,** instytucję, pozostającą pod kierownictwem **Ministerstwa Spraw Wojskowych.** Komendantem głównym junaków zostaje pułk. Bogusław Kuntz, były długoletni komendant Korpusu Kadetów w Chełmnie. Liczba junaków znajdujących się obecnie w Hufcach Pracy wynosi około 12 tysięcy.

Nowy program norymberski

W deklaracji wygłoszonej przez kanclerza i Führera na zjeździe partyjnym w Norymberdze znajdowały się d w a punkty, które odrazu zwróciły na siebie uwagę opinii i sfer politycznych wszystkich mocarstw kolonialnych. A mianowicie wysunięte żądanie z w r o t u kolonii oraz zapowiedź czterolatki w dziedzinie autarchii surowcowej.

Pierwsza odezwała się i z a r e a g o w a ł a już na żądanie zwrotu kolonii prasa angielska. O d r z u c a ona, zgodnie zapewne z instrukcjami z Foreign Office, **wszelką dyskusję na temat kolonii** i, nie wyłączając nawet germanofilskiego dziennika „Daily Mail", k a t e g o r y c z n i e zastrzega się przeciw jakimkolwiek u s t ę p s t w o m w tym kierunku.

Poza tym w kołach politycznych angielskich przypisują żądaniu temu Niemiec **znaczenie polityczne a nie gospodarcze**. Według statystyk Board of Trade **znikoma tylko część surowców** przychodzi do Anglji z właściwych kolonii, gdyż Kanadę, Australię, Unię Połudn. Afrykańską należy uważać za samodzielne, gospodarczo niezawisłe państwa. Zdaniem ekonomistów angielskich **istotną p r z y c z y n ą k r y z y s u światowego jest z a t a m o w a n i e swobodnej cyrkulacji rzeczy i ludzi, a nie podział kolonii.** Wskazują oni na fakt, że w okresie początkowym kryzysu światowego eksport gotowych fabrykatów niemieckich znajdował się jeszcze w fazie zwyżkowej i że przewyżka eksportu niemieckiego wynosiła wówczas w jednym miesiącu więcej niż teraz w ciągu całego roku. Tak więc, zdaniem Anglików kwestia kolonii dla Niemiec jest sprawą par excellence p o l i t y c z n ą i nie ma bynajmniej znaczenia problematu życiowego dla egzystencji Rzeszy. Ze strony zaś Francji zwraca się uwagę i na to, że żądania niemieckie w kwestii kolonialnej mają na celu **ograniczenie wpływów Francji i Anglii w Afryce Północnej i zdobycie punktów oparcia dla nowopowstającej floty wojennej Rzeszy na morzu Śródziemnym.** W Paryżu twierdzą, że jest to początek **kampanii imperialistycznej** zakreślonej na wielką skalę, której główne cele i wytyczne nie są nowe, gdyż wiążą się logicznie i historycznie z dawnym programem kolonialnym Niemiec cesarskich.

Specyficzne znaczenie ma zapowiedziana **czterolatka w celu przygotowania autarchii surowcowej.** Ma ona nastąpić b e z p o ś r e d n i o po ukończeniu dozbrojenia Niemiec. Jasne jest, że koniunktura zbrojeniowa nie może trwać wiecznie, że w końcu osiągnięty zostanie stopień najwyższy gotowości bojowej i wtenczas fabryki i załogi robotnicze będą musiały zaprzestać pracy. Bezrobocie wzrośnie gwałtownie, kryzys w przemyśle ciężkim stanie się katastrofalnie wielki.

Projektowana czterolatka pracy nad samowystarczalnością surowcową jest bezwątpienia dobrze pomyślanym wyjściem z przewidywanej beznadziejnej sytuacji. Poszukiwanie, przygotowanie, fabrykacja namiastek w najrozmaitszych dziedzinach przemysłu będzie klapą bezpieczeństwa. Albowiem **samowystarczalność oznacza olbrzymie inwestycje w dziale budowy gmachów, maszyn, kontynuacje wzmożonego wydobycia węgla i produkcji żelaza.** Pozostaje jednak jedno pytanie i jedno ale: **kto za to zapłaci?**

I tutaj prasa francuska np. podsuwa przypuszczenie, że albo odbędzie się to wzorem Z. S. R. R. kosztem **ogromnego obniżenia stopy życiowej w Niemczech,** albo też kosztem **nowej wojny zdobywczej,** oczywiście, zwycięskiej, gdyż w tym tylko razie wszystkie inwestycje zbrojeniowe i autarchiczne opłaciłyby się.

„FUNDUSZ OBRONY MORSKIEJ musi być uważany za równoległy z FUNDUSZEM OBRONY NARODOWEJ: każdy, kto składa ofiarę na obronę morską, dopełnia tem samem obowiązku obywatelskiego względem F u n d u s z u O b r o n y N a r o d o w e j".

(Z oświadczenia, złożonego w dniu 29.VI.1936 r. przez gen. dyw. K. Sosnkowskiego, Prezesa Zarządu FOM, w imieniu Prezesa Rady Ministrów).

Gen. Śmigły-Rydz we Francji (III)

Dwie drogi polityki francuskiej

Paryż, we wrześniu 1936 **r.**

Przyjazd gen. Śmigłego - Rydza do Francji zbiegł się z okresem znacznie **wzmożonych tarć w łonie lewicowej większości parlamentarnej,** z której wywodzi się rząd premjera Leona Bluma. Jednolita dotąd fasada „frontu ludowego" z a r y s o w a ł a się, a rysy pogłębiają się coraz szybciej. Pomiędzy komunistami z jednej strony, a solidarnymi socjalistami i radykałami z drugiej — powstały kontrowersje i to na tematy najbardziej istotne. Na tematy wojny i pokoju mianowicie.

Przedłużająca się wojna domowa w Hiszpanii i coraz widoczniejsza przewaga powstania prawicowo - wojskowego postawiła na nogi komunistów francuskich. Właściwie zaś — nie postawiła, lecz oni, komuniści, postawieni zostali w stan alarmu przez swych mocodawców moskiewskich.

Potężna francuska partia komunistyczna, skupiająca pod swymi sztandarami milionowe masy proletariatu i inteligencji francuskiej — nie ma przywódców, nie ma kierowników politycznych, godnych tego miana. Nie jest bowiem przywódcą politycznym młody i elokwentny Maurice Thorez, nie jest nim stary Cachin, ani Marty, ani zdolny publicysta Gabriel Péri, ani wojowniczy Vaillant - Couturier. Żaden z nich nie wyrasta ponad przeciętność. Żaden nie jest w stanie zastąpić J. Doriot'a, który znalazł się na czele najzaciętszych przeciwników międzynarodowego komunizmu.

Nie jest ani oszczerstwem, ani tajemnicą, świergocą o tym wróble na paryskich dachach, że j e d y n ą władzą partji komunistycznej francuskiej jest a m b a s a d a s o w i e c k a w Paryżu. Są nawet tacy wśród komunistów francuskich, którzy z dumą tę prawdę głoszą maluczkim...

A z prawdy tej wiele wynika. Wynika przede wszystkim to, że partia komunistyczna francuska obrażona jest śmiertelnie na socjalistę Bluma i radykała Delbosa za to, że przestrzegają skrupulatnie neutralności w stosunku do wypadków hiszpańskich, że nie posyłają lewicy hiszpańskiej posiłków ludzkich i materiałowych, że przyczyniają się swym stanowiskiem do porażki anarcho - komunistów hiszpańskich, a więc — do porażki Moskwy.

Rząd francuski zdaje sobie doskonale sprawę z tego, o jaką stawkę gra idzie. Zdaje sobie sprawę doskonale z tego, że wmieszanie się w awanturę hiszpańską — oznacza wojnę, a **wojny rząd francuski nie chce.** Rozkazodawcom zaś sowieckim o tę stronę sprawy oczywiście nie chodzi... Na tem tle walka coraz ostrzejsza, mimo iż w zagadnieniach innych, a w szczególności w dziedzinie obrony Francji zgoda w szeregach „frontu ludowego" zdaje się panować niezachwiana. Stąd w zgodnym chórze całej prasy francuskiej niespodziewanie przychylne głosy prasy komunistycznej pod adresem Polski z okazji przyjazdu Wodza Naczelnego, stąd tytuł „Vive la Pologne!" nad artykułem „L'Humanité", podpisanym przez Maurice Thoreza.

Powiedzmy sobie szczerze: — miłość mocno a m b a r a s u j ą c a... Komuniści francuscy zrozumieli oczywiście, że **wizyta polskiego Wodza Naczelnego dla realizacji idei obrony Francji znaczy bardzo wiele.** Tę jednak realizację pojmują zupełnie swoiście i zawsze zgodnie z instrukcjami swych rozkazodawców, jako montowanie frontu międzynarodowego, mającego za zadanie... obronę Z. S. R. R.

W ten sam ściśle sposób pojmuje przecież partia komunistyczna francuska realizację idei obrony Francji, widząc w **ż o ł n i e r z u** francuskim pośredniego obrońcę Z. S. R. R., który zwiąże na zachodzie ewentualnego przeciwnika Rosji Sowieckiej. W tym samym sensie rozumując, **są w tej chwili komuniści francuscy najzagorzalszymi militarystami** i owacyjnie witają 14-go lipca r. b. defilujące wojska francuskie, przeciw którym równo rok temu, w dzień tego samego święta narodowego, z dużą zaciętością demonstrowali.

Francusko - sowiecki pakt o pomocy wzajemnej na wypadek wojny zagrał w ten, zgoła przez jego współtwórców francuskich nieprzewidywany, sposób na sytuacji wewnętrznej francuskiej. Cały wysiłek komunistów francuskich ześrodkował się na **podporządkowaniu francuskiej polityki zagranicznej i wojskowej interesom Z. S. R. R.**

Rząd francuski tę grę komunistyczną przejrzał szybko i **przeciwstawił się jej w zagadnieniu hiszpańskim z dużą stanowczością i odwagą,** ryzykując przecież odpadnięcie od większości parlamentarnej głosów komunistycznych i — co za tym idzie — niechybny swój upadek.

Układ z Sowietami i specyficzne przygotowanie jego wykonania zaczyna coraz wyraźniej **ciążyć rządowi premiera Bluma.** Nacisk komunistyczny grozi dużymi pogmatwaniami w francuskim systemie przymierzy wojskowych. W obliczu postawy kilku sprzymierzeńców Francji wobec zagadnienia współpracy z Sowietami i niechęci do ponoszenia wysokich jej kosztów — rząd francuski usiłuje **wymanewrować się z niewygodnej pozycji.** Manewr trudny i niebezpieczny tym bardziej, że nie da się przewidzieć, jakie w decydującej chwili przyjdą instrukcje z Moskwy i czy nie będzie czasem zawarty w nich nakaz obalenia „nieposłusznych radykałów i socjalistów".

Sytuację gmatwa bardziej jeszcze niezaprzeczalnie szeroki zasięg wpływów komunistycznych wśród szerokich mas ludu francuskiego. Kto wie, czy w pewnej chwili nie wyładują się podniecone nastroje w ruchach masowych? Choć jest pewna gwarancja, że tak się nie stanie: — mocodawcy komunistów francuskich we własnym interesie nie pragną w tej chwili osłabiania Francji...

Tak, czy inaczej — zaprzeczyć się nie da, że **rząd francuski,** złożony z ludzi, doceniających w pełni cały ciężar spoczywającej na nich odpowiedzialności — **opiera się naciskowi komunistycznemu, zdobywając wiele sympatji ze strony żywiołów najbardziej patriotycznych.** Szczególnie **wielkim atutem dla rządu premiera Bluma stała się w tym stanie rzeczy wizyta gen. Śmigłego - Rydza i przeprowadzona podczas jego obecności rewaloryzacja przymierza polsko - francuskiego.** Najostrzej nawet opozycyjna wobec rządu lewicowego prasa prawicowa i bezpartyjno - informacyjna zajęła postawę **jednolitą i identyczną z prasą lewicową: — n a j s z c z e r z e j przychylną.** Nie kryła swego ukontentowania. Pisała wyraźnie o zasłudze rządu wobec interesów francuskich podkreślając, że rozmowy toczone w Paryżu przez polskiego Wodza Naczelnego i szefów wojska i rządu francuskiego dotyczyły tylko spraw polsko - francuskich, pozostawały ściśle na terenie stosunków dwustronnych pomiędzy tymi państwami.

Sytuacja została postawiona jasno. Komplementy pod adresem gen. Śmigłego-Rydza na łamach „L'Humanité" — przybladły.

Rząd francuski, postawiony na rozdrożu, pomiędzy interesami rewolucji światowej z jednej, a interesem Francji i pokoju europejskiego z drugiej strony — zdaje się — wybrał już drogę właściwą. Jasne, że wszyscy zwolennicy pokoju i przeciwnicy chaosu znajdą się na tej drodze obok niego.

Wład. Best.

Lloyd George w podróży



Były premier angielski Lloyd George podróżuje po Niemczech. Na ilustracji gość angielski w rozmowie z przedstawicielami niemieckiego przemysłu samochodowego

Nie ma żadnego „korytarza"
gdyż jest tylko Pomorze

Miarą poważnego zainteresowania Anglii dla spraw polskich, uwzględniającego na całej linii interesy polskie, jest ukazanie się w ostatnim czasie na półkach księgarskich książki J. F. Morrow'a pod tytułem: „Układ pokojowy na pograniczu polsko-niemieckim", zawierającej bilans badań autora, przeprowadzonych na terenie Pomorza, Gdańska, Prus Wschodnich i Kłajpedy. W odniesieniu do sprawy Pomorza autor wysuwa postulat **zaniechania używania terminu „korytarz",** spopularyzowanego w swoim czasie na terenie Anglii przez publicystykę i propagandę niemiecką. Autor podkreśla tu nie bez słuszności, że jeżeli nikt nie nazywa np. strefy afrykańskiej nad kanałem panamskim „korytarzem amerykańskim", z tej samej racji nie powinno się nazywać Pomorza „korytarzem", tymbardziej jeszcze, że **Pomorze posiada nie podlegający żadnej dyskusji charakter ziemi nawskroś polskiej.** Zaktualizowanie zagadnienia tranzytu wynikło z przyczyn technicznych i dla tego nie może stanowić jakiegoś decydującego argumentu przeciwko Polsce. Podobnego argumentu nie może też stanowić stan rolnictwa wschodnio-pruskiego, gdyż trudności rolnicze istniały w Prusach Wschodnich już w latach przedwojennych, a przeżywała je i przeżywa dzisiaj również ludność polska w Prusach Wschodnich.

Objektywny i spokojny ton pracy p. Morrow'a odbiega daleko od dawniejszych napastliwych i pisanych pod dyktandem wrogiej nam propagandy niemieckiej prac autorów angielskich.

Doroczne Święto Kolejarza
odbędzie się w Krakowie 19 i 20 bm.

Warszawa, 13. 9. (PAT). Doroczne **Święto Kolejarza,** obchodzone w ubiegłych latach kolejno w Katowicach, Stanisławowie i Poznaniu, **w roku bież. odbędzie się w Krakowie w dn. 19 i 20 bm.** Głównym momentem tegorocznego Święta Kolejarza, które jak zwykle posiada **charakter rewii dorobku organizacyjnego stu tysięcy kolejarzy** zrzeszonych w Kolejowym Przysposobieniu Wojskowym, będzie **złożenie hołdu pamięci Budowniczego Państwa, Marszałkowi Józefowi Piłsudskiemu.** W niedzielę, dnia 20 bm. po nabożeństwie na podwórzu arkadowym Wawelu i defiladzie, nastąpi **akt hołdu w krypcie św. Leonarda.** Z Wawelu kolejarze udadzą się **na Sowiniec,** gdzie wezmą udział w sypaniu kopca ku czci Wodza Narodu. Na kopcu złożona będzie **ziemia z historycznego pola bitwy pod Grunwaldem,** pobrana przez delegację Wojsk. Przysp. Kolejowego.

Na froncie gospodarczym

Targi Gdyńskie a propaganda eksportu

Bilans za czas ubiegły i zamierzenia na przyszłość

Tow. Wystaw i Targów w Gdyni, które w bież. roku wystąpiło z dwiema imprezami — **Targami oraz Wystawą Gastronomiczną,** zamykają obecnie swój bilans za okres ubiegły z tem, aby móc zawczasu przystąpić do **rozpracowania planów na rok przyszły.** Sprawy te są bardzo interesujące i dlatego warto poświęcić im szersze omówienie.

Tow. Wystaw i Targów w Gdyni powstało z kapitałem zakładowym, wynoszącym zaledwie 10 tysięcy zł., kwotę tę jednak wkrótce **podwyższono do 100 tyssięcy zł.** Jest to dług, ciążący na Targach Gdyńskich, pozatem jest jeszcze 40 tys. zł., które Targi winne są Pagedowi za materiały drzewne. Całkowity majątek Targów zaś obliczany jest **na 170 tys. zł.** (pawilony, urządzenia i t. p.), nadwyżka wynosi zatem **30 tys. złotych.**

Jeżeli chodzi o bilans ostatniego roku, to wykazuje on **mniej-więcej równowagę pomiędzy wydatkami i dochodami.** Targom przybył w tym okresie **jeden pawilon Ligi Morskiej i Kolonjalnej,** wybudowany kosztem 10 tys. zł. Na cele te w myśl obustronnej umowy Targi i Liga przeznaczyły po 1.500 zł., resztę zaś, tj. 7 tys. zł. miały pokryć zainteresowane przedsiębiorstwa. Tymczasem od tych ostatnich wpłynęło tylko 3.200 zł. Pozostaje więc do pokrycia **kwota zł. 3.800,** która narazie ciąży jako dług na Targach. W sprawie tej toczą się pertraktacje, aby L. M. i K. pokryła połowę pozostającej do uiszczenia kwoty, trudno jednak przewidzieć, czy dadzą one pozytywny wynik. Gdyby Targi same musiały uiścić całkowitą należność z tego tytułu, wówczas **zużytoby na to resztę pieniędzy,** pozostających jeszcze do ściągnięcia od wystawców i cały plus obu tegorocznych imprez sprowadziłby się do powiększenia stanu posiadania Targów o pawilon Ligi Morskiej i Kolonjalnej. Ostatecznie, dobre i to — byleby nie było deficytów...

Sprawa kapitału obrotowego.

W warunkach tych powstaje jednak zasadnicze pytanie, — **jak uruchomić dla Targów potrzebny im kapitał obrotowy?** Pomijając rozbudowę pawilonów i urządzeń, co jest kwestją dalszą. Targi dla swej działalności muszą rozporządzać odpowiedniemi środkami, **bez których zorganizowanie w przyszłości poważniejszej imprezy byłoby nie do pomyślenia.**

Fundusze te potrzebne są przedewszystkiem **na propagandę,** której nasilenie jest podstawowym warunkiem osiągnięcia zwiększonego sukcesu, dalej — **na prace biurowe, rozjazdy, przygotowanie terenów, wydatki personalne** itd. Jeżeli Targi Gdyńskie mają kiedyś zająć należne sobie miejsce wśród podobnych imprez krajowych, praca ich **musi mieć element ciągłości,** musi postępować programowo, wedle ułożonego na cały rok zgóry planu, a na to **potrzebne są pieniądze.**

Tak tedy znalezienie funduszów na kapitał obrotowy tej młodej placówki gospodarczej w Gdyni jest podstawowym zagadnieniem, którego rozwiązanie stanowić musi **najpilniejsze zadanie Rady Nadzorczej i Zarządu Towarzystwa.** Następnym skolei problemem jest **ustalenie planu pracy na rok przyszły.**

Targi Gdyńskie a Polonia amerykańska.

Plan taki już jest w opracowaniu. Nowym i niewątpliwie bardzo szczęśliwym pomysłem jest plan uruchomienia na przyszłorocznych Targach **działu eksportowego specjalnie dla Polonii amerykańskiej.** Jak wiadomo, z inicjatywy Federacji Kupców Polskich w Detroit, w szeregu miast Stanów Zjednoczonych A. P. powstały t. zw. **sklepy Orła Białego,** których zadaniem jest **sprzedaż i rozpowszechnianie wyrobów produkcji polskiej.** Niestety w sklepach tych sprzedaje się **znacznie więcej wyrobów obcych, zwłaszcza niemieckich, aniżeli naszych.** Przyczyny tego są różnorodne, niewątpliwie jednak poważną rolę odgrywa tu także **brak wzajemnego kontaktu pomiędzy wytwórcą w kraju a polsko - amerykańskim odbiorcą** oraz niedostateczna znajomość rynku krajowego wśród polskiego kupiectwa w Ameryce i vice versa — wymogów amerykańskiego odbiorcy w Polsce.

Brakom tym znakomicie mogłyby zaradzić Targi Gdyńskie, jeżeliby z jednej strony zdołały urządzić **dobrze obesłany dział polskiej produkcji,** nadającej się na wywóz do St. Zjednoczonych a z drugiej strony — gdyby udało się zorganizować **większą wycieczkę kupców polsko - amerykańskich na Targi Gdyńskie** w roku przyszłym. W pierwszym wypadku sprawa zależeć będzie od sprężystości kierownictwa Targów i stanowiska samych producentów; w drugim — od współdziałania czynników oficjalnych i naszych placówek konsularnych w Ameryce. Pozatem, jeżeli sprawą zechce zainteresować się **P. Wojewoda Pomorski Raczkiewicz,** piastujący godność prezesa Światowego Związku Polaków z Zagranicy, pomoc jego za pośrednictwem tej organizacji mogłaby dać **bardzo poważne efekty.**

Inne działy targowe.

Jeżeli chodzi o inne działy eksponatów targowych, to w roku przyszłym projektowane jest pewne ograniczenie działu budowlanego, gdzie mają być uwzględnione tylko **różne nowości z tej dziedziny przemysłu,** rozszerzony natomiast ma być **dział przemysłu rybnego** oraz wprowadzony nowy dział **„morski"** o charakterze raczej pokazowo - dydaktycznym, ilustrujący pracę naszą na morzu i jej aktualny dorobek.

Z dalszych projektów na uwzględnienie zasługuje zamiar powołania do życia **Rady Interesentów Targów Gdyńskich** na wzór podobnej instytucji w Poznaniu, która zgromadziłaby reprezentantów tych organizacyj, którym na rozwoju Targów powinno szczególnie zależeć„ a więc **sfer portowych, kupiectwa, przemysłu i rzemiosła.**

Rada taka przyczyniłaby się do bliższego związania kół gospodarczych Gdyni z miejscową imprezą targową i zapewniłaby jej **większe zrozumienie i poparcie w miejscowym społeczeństwie.**

Kończąc te uwagi, pragniemy podkreślić raz jeszcze, że prace przygotowawcze dla Targów w roku następnym **muszą być już obecnie zapoczątkowane i prowadzone nieprzerwanie wedle zgóry nakreślonego planu.** Tembardziej, że zamierzenia, o których mówiliśmy, dają wdzięczne pole dla szlachetnego wysiłku i zdrowej inicjatywy gospodarczej.

W. M-ow.

Czy rolnictwo Ziem Zachodnich jest w stanie zapłacić o 100 proc. wyższy podatek dochodowy

Rolnictwo Ziem Zachodnich zostało zaskoczone niezwykłym uderzeniem.

Oto normy szacunkowe do wymiaru podatku dochodowego zostały podwyższone na terenie województw poznańskiego i pomorskiego do 42%, w stosunku do roku poprzedniego, mimo suszy oraz innych klęsk elementarnych, które spowodowały tak olbrzymie straty dla rolnictwa Ziem Zachodnich. Aby poprzeć cyframi nasz alarm, przytoczymy wszystkie współczynniki, które składają się na olbrzymią podwyżkę podatku dochodowego.

Gdy się więc weźmie pod uwagę: 1) wyższą przeciętną cenę za żyto przy obliczaniu dochodu, 2) wyższe normy szacunkowe, 3) związany z tym wymiar, 3—4) dodatku do podatku państwowego na rzecz związków komunalnych i wreszcie podciągnięcie niektórych niższych (słabszych) okręgów ekonomicznych do wyższej kategorii, nie rzadko z III do I kategorii — **powstaje fakt, że podwyżka podatku dochodowego dochodzi do 114%.**

Lecz nie na tym koniec. W roku bieżącym Ministerstwo Skarbu wprowadziło szacowanie dochodu na podstawie t. zw. **„norm specjalnych",** wynikających z faktu uprawy przez rolników pewnego gatunku **roślin specjalnych w gospodarstwach rolnych,** jednak bez ścisłego określenia, które rośliny należy uważać za **„specjalne".** Dochodzi bowiem już do absurdów, ponieważ niektóre urzędy skarbowe zaczynają zaliczać **uprawę pszenicy** jako więcej dochodową do kategorii roślin specjalnych, a tem samem stanowiącą podstawę do stosowania przy szacunku dochodu **„norm specjalnych".**

Zarządzenia te spowodowały duże poruszenie wśród rolnictwa tych województw, tak drobnego, jak i większej własności. Natychmiast odbyło się wspólne posiedzenie władz Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych oraz Pomorskiego Towarzystwa Rolniczego, na którym uchwalono wysłać delegację do Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych oraz Skarbu z interwencją w sprawie tych zarządzeń, mogących spowodować olbrzymie trudności.

Sytuacja rolników na Pomorzu b. ciężka

Na ostatnim posiedzeniu Zarządu Głównego P. T. R. jednomyślnie stwierdzono, że tegoroczna sytuacja pożniwna rolnictwa pomorskiego jest szczególnie ciężka. Omłoty wypadły słabiej jak w r. ub., sprzęt, wskutek złych warunków atmosferycznych, był b. drogi, buraki i ziemniaki ucierpiały poważnie od deszczów, a nadto huragan, grad oraz burze, które nawiedziły Pomorze, złożyły się na bardzo ciężkie położenie finansowe rolnictwa. Poczyniono odpowiednie kroki u władz. Stanowisko p. Wojewody Pomorskiego, który osobiście się tem zainteresował, każą wierzyć, że postulaty Pomorza zostaną uwzględnione.

Ujednolicenie prowizji

dla obsługujących stacje benzynowe

Na tle przeprowadzonej ostatnio obniżki cen benzyny pojawiły się zarzuty, że zniżka ta w sprzedaży nie odpowiada wytycznym porozumienia czynników rządowych z przemysłem naftowym.

Jak się dowiaduje Ajencja „Iskra" ze źródeł miarodajnych, zarzuty te nie odpowiadają prawdzie. Cena benzyny została obniżona tak, jak to przewidywało porozumienie, a mianowicie o 10 gr. na litrze. Tym sposobem litr czystej benzyny, za który przed 15 września pobierano 70 gr., obecnie kosztuje 60 gr., a litr mieszanki benzynowo-spirytusowej — 58 gr. zamiast pobieranej poprzednio ceny 68 gr.

Jednogłośnie zostało przeprowadzone ujednolicenie wynagrodzenia, pobieranego przez obsługujących stacje benzynowe. Wynagrodzenie to przy benzynie, wydawanej za czekiem, zostało podniesione o 1 grosz i obecnie wynosi 3 grosze od litra, a przy sprzedaży gotówkowej obniżone o 1 grosz, a zatem wynosi również 3 gr. od litra.

Giełdy

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
z dnia 14 września 1936 r.

Dewizy

Belgja 89,85—90,03—89,67; Berlin 213,98—212,92; Gdańsk 100,20—99,80; Amsterdam 360,60—361,32—359,88; Kopenhaga 120.39—119,81; Londyn 26,92—26,99—26,85; Nowy Jork czek 5,31¼—5,32½—5,30; Nowy Jork kabel 5,31½—5,32¾—5,30¼; Oslo 135,25—135,58—134,92; Paryż 34,98—35,05—34,91; Praga 21,96—22,00—21,92; Sztokholm 138,80—139,13—138,47; Zurych 173,10—173,44—172,76; Wiedeń 99,20—98,80; Medjolan 42,00—41,80; Helsingfors 11,88—11,82; Montreal 5,31½—5,29.

Tendencja: mocniejsza.

Waluty

Belgi belg. 90,03—89,60; dolary amerykańskie 5,32 do 5,29; dolary kanad. 5,31—5,28; floreny hol. 361,32—359,60; franki franc. 35,05—34,89; franki szwajc. 173,44—172,60; funty ang. 26,99—26,83; guldeny gd. 100,20—99,80; korony czeskie 20,10—19,70; korony duńskie 120,39—119,55; korony norweskie 135,58—134,60; korony szwedzkie 139,10—138,15; liry włoskie 36,50—34,50; marki fińskie 11,88—11,60; marki niem. 138,00—133,00; szylingi austrj. 99,00—98,00; marki niemieckie srebrne 149,00—144,00.

Akcje

Bank Polski 103,00; Węgiel 15,50; Lilpop 13,50—13,30; Ostrowiec 31,00—30,75; Starachowice 35,00.

Tendencja: mocna.

Papiery wartościowe

3 proc. poż. inwestycyjna I em. 62, II em. 63,25, serje II em. 75,50; 6 proc. poż. dolarowa 64,50; 4 proc. poż. premjowa dolar. 46,00; 7 prob. poż stabilizacyjna 55,00—56,50 (ost. drobne). 4 i pół proc. listy zast. ziemskie 46,00—45,25—45,50. 5 proc. Warszawy stare 54,75, nowe 54,00—54,50—54,25.

Tendencja: dla pożyczek i listów mocna.

BYDGOSKA GIEŁDA ZBOŻOWO-TOWAROWA
z dnia 14 września 1936 r.

Żyto 15 t. 15,50—15,25—15,50; pszenica st. 21,25—21,75; jęczmień browarowy 19,75—20,75; 661—667 g/l 17,50—18,00; 643—649 g/l 17,25—19,50; 620,5—626,5 g/l 16,50—16,75; owies zad. 13,50—14,50; mąka żytnia wyciągowa 0—30 proc. wł. w. 24—25,—; gat. I 0—50 proc. wł. w. 23,75—24,75; gat. I 0.65 proc. wł. w. 23,50—24,—; gat. II 50—65 proc. wł. w. 18,75—19,50; razowa 0—95 proc. wł. w. 18,50—19,25; poślednia ponad 65 proc. wł. w. 17,50—18,50; mąka pszenna gat. I wyciągowa 0—20 proc. wł. w. 36,50—38; gat. IA 0—45 poc. wł. w. 35,50—36; gat. IB 0—55 pr. wł. w. 34,75—35,25; gat. IC 0—60 pr. wł. w. 34—34,50; gat. ID 0—65 pr. wł. w. 33,25—33,75; gat. IIA 20—55 proc. wł. w. 30,25—31,25; gat. IIB 20—65 proc. wł. w. 29,75—30,75; gat. IIC 45—55 proc. wł. w. 28,75—29,75; gat. IID 45—65 proc. wł. w. 28—29; gat. IIE 55—60 proc. wł. w. 26,75—27,75; gat. IIF 55—65 proc. wł. w. 23,75—24,25; gat. IIG 60—65 proc. wł. w. 22,75—23,25; razowa 0—95 proc. wł. w. 25,75 26,25; otręby żytnie wymiał standart. 10,50—11,00; otręby pszenne: miałkie stand. 10,75—11,25; średnie stand. 10,25—10,75; grube stand. 11,25—11,75; otręby jęczmienne 11,75—12,75; rzepak zimowy bez worka 35—37; rzepik zimowy bez worka 34—36; mak niebieski 57—60; gorczyca 31—33; siemię lniane 35—37; peluszka 18—19; wyka 17—18; groch: Wiktorja 21—23; Folgera 22—24; płatki ziemniaczane 14,50—15,25; makuch: lniany 18—18,50; rzepakowy 14—14,50; słonecznikowy 42/44 proc. 16,50—17,50; słoma żytnia prasowana 2,50—2,75; siano nadnoteckie luzem 5,50—6,00 zł.

Ogólne usposobienie: stalsze.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Ceny orjentacyjne: żyto 15—15,25; pszenica 22—22,50; mąki pszenne o 50 gr. wyżej; reszta bez zmiany. Ogólne usposobienie spokojne. Obroty: żyta 602, pszenicy 200, jęczmienia 589, owsa 125.

GŁOSY I ODGŁOSY

Przeciw zagranicznym wzorom ustrojowym

W artykule „Na marginesie dyskusji ustrojowej" wypowiada się **„Goniec Warszawski"** przeciw szukaniu gotowych wzorów ustrojowych, gotowych konstrukcyj i systemów:

> Spotyka się dwu polskich „faszystów" i po dłuższej rozmowie dochodzą do przekonania, że poza szyldem nic ich nie łączy a wszystko dzieli. Nic dziwnego. Poprostu jeden widział w faszyźmie urzeczywistnienie „antykapitalistycznej tęsknoty", drugi, przeciwnie rozumiał system Musoliniego jako obronę istniejącego porządku społeczno - gospodarczego.
>
> Piotr Skarga, zastanawiając się nad zagadnieniem ustroju państwa przestrzegał Polaków, by nie szukali wzorów w Rzeczypospolitej Weneckiej, „bo weneckich rozumów nie macie".
>
> „Rozum" w danym wypadku to nietylko różnica poziomu, charakteru narodowego, historii i geografii, ale także odrębność życia instynktowego i uczuciowego, w którym zawarta jest tajemnica dynamiki historycznej narodów.

Walka z zimą

„Express Poranny" wobec zbliżania się zakończenia robót sezonowych, nawołuje, by zawczasu pomyślano o zatrudnieniu choćby części bezrobotnych w czasie zimy. Pomoc doraźna polegająca na dostarczaniu bezrobotnym minimalnych porcyj żywności i opału jest niewystarczająca:

> Mamy więc przed sobą trzy akcje. Po pierwsze: znalezienie nowych źródeł zatrudnienia dla bezrobotnych, mimo ustania pewnej kategorji robót podczas zimy. Powtóre: zakrzątnąć się około jak najwydatniejszej t. zw. „pomocy doraźnej". Po trzecie: przygotowanie bardzo szczegółowego i możliwie jak największy zasięg prac obejmującego planu inwestycyjnego, tak, by już od chwili zakończenia „martwego sezonu" zimowego mógł być wcielony w czyn.
>
> Każda z tych trzech akcyj jest ważna. I każdej trzeba poświęcić jak największy wysiłek.

Serca dla armii

W związku z powrotem oddziałów wojskowych do swych garnizonów czyni **„Express Poranny"** następujące uwagi:

> Wódz nasz rzucił hasło konsolidacji społecznej, nakaz skupienia się pod jednym sztandarem: obrony Polski.
>
> Widzimy, jak głęboko w mózgi i serca wryło się to hasło. Jak przeniknęło w głąb społeczeństwa. Byliśmy świadkami, jak do Wodza, wracającego do kraju, garnęły się masy, z jaką miłością i ufnością lud pracujący i młodzież okazywały Wodzowi, że zrozumiały hasło-rozkaz: skupić się pod sztandarami Polski.
>
> Trzeba, aby nasz żołnierz, wracający obecnie z ćwiczeń polowych, mógł wyczuć, że za nim stoi naród, miał tego wyraźny dowód.
>
> Gdy więc przez ulice miast przeciągać będą oddziały naszego wojska — okażcie im swe serca, obywatele.

„Decyzja rozstania"

W **„Gazecie Polskiej"** p. St. Kuszelewska nawiązując do przyjazdu do Warszawy prezesa Nowej Organizacji Sjonistycznej Żabotyńskiego, który przybył rzekomo z konkretnym planem w sprawie emigracji żydowskiej do Palestyny, pisze:

> Wiadomo, że Palestyna nie jest dziś spokojnym terenem kolonizacyjnym, ale znane są również ostatnie posunięcia angielskie, zmierzające do jej uspokojenia. Znana jest również potęga pieniądza, którym rozporządzają poważne czynniki żydostwa międzynarodowego i wiadomo, że dla pieniądza... świat nie kończy się na Palestynie. Wiemy też, jak wielkiej pracy gospodarczej i kulturalnej dokonali Żydzi np. w Tel-Avivie i jak odradzają się we własnej siedzibie.
>
> Przed Polakami i Żydami leży ogromna praca do podjęcia i przeprowadzenia. Składa się ona — dla władz państwowych — z szeregu wewnętrzno - politycznych środków. Dla społeczeństwa zaś: z powstrzymania się od wzajemnych krzywd i z — decyzji rozstania.

Niestety, ta „decyzja rozstania" ujawnia się dotąd głównie po stronie polskiej.

Szkoły polskie w Gdańsku — to straż Mocarstwowej Polski nad Bałtykiem!

SPRAWOZDANIE Z HANDLU ZBOŻA I NASION FIRMY B. HOZAKOWSKI W TORUNIU
z dnia 14 września 1936 r.

Płacono w dniach ostatnich zł za 100 kg franko stacja załadowania. Nasiona: koniczynę: czerwoną 110—125; białą 85—150; szwedzką 125—150; żółtą 42 50, w łusk. 23—27; inkarnatkę 36—45; przelot 54—65; rajgras krajowy 50—60; tymotkę 20—24; seradelę 12—15; wykę latową 19—21; wiczkę zimową 36—44; peluszkę 20—22; groch: Wiktorja 20—24, polny 22—23, zielony 24—26; bobik 18—19; gorczycę 34—38; rzepak 36—38; rzepik 35—37; łubin niebieski 11—13; żółty 13—15; siemię lniane 32—34; konopie 40—46; mak: niebieski 62—67, biały 70—80; tatarkę 20—25; proso 20—25.

Z za kulis prohibicji szwedzkiej

Pijemy w Szwecji rum!

W pogoni za kieliszkiem wódki — „Systembolaget" i „motbok" — Skal!

(Korespondencja własna). Sztokholm, we wrześniu.

W Szwecji, jak może nie wszystkim wiadomo, obowiązuje **prohibicja.** Nie jest ona wprawdzie tak surowa i bezwzględna, jak kiedyś w Stanach Zjednoczonych. Przepisy ustawy prohibicyjnej są łagodniejsze i zezwalają na spożycie pewnej ilości alkoholu miesięcznie, ale tylko takiej, na jaką dany obywatel posiada zezwolenie. I tak się zdarza, że już w połowie miesiąca przyjaciele i znajomi wzajemnie dzwonią do siebie z zapytaniem, które często rozlega się w słuchawkach szwedzkich telefonów:

— Czy można was dzisiaj odwiedzić? I — przedewszystkiem — czy macie jeszcze coś do wypicia...?

Ale co zrobić, kiedy przyjeżdżają goście zagraniczni?

PIERWSZE ROZCZAROWANIE PARYSKICH GOŚCI.

Mimo że sezon wycieczkowy w Sztokholmie już minął i w tej chwili lało jak z cebra, stałem przedwczoraj na lotnisku, aby powitać dwóch starych przyjaciół paryskich. Nad Bałtykiem było trochę wietrznie i chłodno, to też po powitaniu obaj znajomi równocześnie zawołali:

— Teraz szybko na jedną wódkę!

Wiadomo, wobec gości trzeba być uprzejmym. Przemilczałem więc zręcznie sprawę wódki i rzekłem tylko:

— Zaprowadzę was, chłopcy, na **wspaniałe, fantastyczne raki,** jakich jeszcze nie jedliście w życiu. Podaje się je na zimno. Chodźmy!

Piękne, nowe lotnisko sztokholmskie Bromma zamieniliśmy szybko na zaciszną restaurację. Na stołach paliły się świece, a z ciemnych ścian spoglądały stare, drewniane statuetki madonn na purpurowy stos, który piętrzył się na stole: cała góra raków, do tego ser, masło, rzodkiewki. Moi goście byli zachwyceni.

Lecz już po kilku minutach padło nieuchronne pytanie:

— Jedzenie wyśmienite! Pycha! Ale gdzie ta wódka?

— Zaraz będzie — odpowiedziałem skwapliwie. — Podobno mają tutaj wspaniały Skana-akwawit. Zaraz zawołamy naszą kelnerkę...

Panienka przyszła, przyjaciel zamówił. Sympatyczna dziewczyna uśmiechnęła się grzecznie i łamaną francuzczyzną rzekła:

— Pan tutaj jest obcy. Może pan otrzymać tylko piwo. Nie mamy koncesji.

— To znaczy: niema żadnej wódki, koniaku?

Twarze przyjaciół wydłużyły się.

— Nic, proszę pana, tylko piwo A może pozwoli pan cocktail. Bezalkoholowy, ale bardzo smaczny...

— Słuchajcie — przerwałem panience. — Tak jest istotnie tutaj. Pójdziemy do innego lokalu. Tam dostaniecie waszą wódkę..

WPIERW JEŚĆ — POTEM PIĆ...

Zmieniliśmy szybko lokal. Po chwili siedzieliśmy w Bellmannsruh, gdzie szwedzki pieśniarz narodowy Bellmann tworzył swoje najpiękniejsze piosenki. Orkiestra grała pięknie i przy stole zjawił się już usłużny kelner z wielką kartą w ręce.

— Brawo! — zawołał mój przyjaciel. — Karta win i wódek! Dawać ją!

— Panowie raczą zjeść? — zapytał uprzejmie stołowy.

— Zjeść? — odparł ze zdziwieniem mój paryżanin. — Jedliśmy przed chwilą. Teraz pragniemy napić się czegoś porządnego! Co macie dobrego?

— Proszę pana — odparł wciąż grzecznie kelner. — Pan tutaj jest obcy. Ale mimo to nie mogę nic podać do picia, zanim pan... nie zje.

Bałem się spojrzeć w oczy moim gościom. Zdołałem jedynie odpowiedzieć:

— To jest skomplikowana historja. Wytłumaczę ją wam później. Ale stołowy ma rację. **Jeśli chcecie się napić, musicie wpierw coś zjeść.**

Kelner przyniósł trzy nakrycia. Podał zakąskę, ser, mięso, jarzyny, sałaty, deser...

— No, a teraz dostaniemy nareszcie naszą butelkę skana-akwawitu — westchnęli z ulgą moi goście.

Skinęliśmy na kelnera. Szepnąłem mu cicho do ucha:

— Panowie chcieliby butelkę wódki... chociażby pół może? Czy nic nie da się zrobić?

Spojrzał na mnie litościwym wzrokiem.

— Ja pana rozumiem. Ale niech też pan zrozumie: ja z miejsca wylecę. **Mój szef kontroluje wszystkie bony.** Trzy dwudzieste litra na głowę! A panie — tylko połowę. Nic więcej nie mogę zrobić...

Kiedy wychodziliśmy, przyjaciel mój rzekł:

— Zdarzało się już, że źle spałem, gdyż za wiele wypiłem. Ale żeby iść do łóżka z zepsutym żołądkiem i narażać się na bezsenną noc z tego powodu, że na kilka kieliszków trzeba zapracować... bezustannem jedzeniem, to — mówiąc delikatnie — nowość dla mnie.

— To tylko w pierwszym dniu tak — pocieszyłem przyjaciół. — Jutro postaramy się dla was o **„motbok".**

„SYSTEMBOLAGET" i „MOTBOK"

Nazajutrz jak naprzekór prawom północnej jesieni wstał najpiękniejszy słoneczny dzień. Podnieceni mojemi obietnicami i nadzieją czekających ich... rozkoszy, wybrali się moi paryscy przyjaciele wraz ze mną do sztokholmskiego oddziału „Systembolaget", jak tutaj nazywa się szwedzka centrala spirytusowa.

Tutaj zapadają ważne dla każdego Szweda decyzje. Tutaj po dokładnem zbadaniu jego stosunków towarzyskich, rodzinnych i materjalnych rozstrzyga się, jaką ilość alkoholu wolno mu nabyć miesięcznie. Tutaj każdy obywatel otrzymuje swój „motbok", w którym zapisuje się miesięczną rację wódek.

Moi paryscy goście otrzymali kwestjonarjusz, który musieli szczegółowo wypełnić i w którym musieli podać ilość i jakość wódek, o przyznanie których zgłaszają wniosek. Napisali krótko i zwięźle: Dwa litry.

Potem zawezwano ich do jednej z licznych kabin, które ciągnęły się wzdłuż długiego korytarza. Weszli do niej z pewnym niepokojem.

ALE MIMO WSZYSTKO: SKAL!

Kiedy wyszli, po ich rozradowanych twarzach poznałem, że wszystko poszło jak po maśle. (Obcokrajowcom pod względem spożycia alkoholu nie stawia się żadnych trudności). Po drodze do składnicy wódek nie mogli nadziwić się grzeczności, z jaką potraktowano ich wniosek.

Zadowolenie to zamieniło się jednak w entuzjazm, kiedy w składnicy przedłożono im cennik win i wódek. Nietylko różnorodność gatunków wzbudziła ich zachwyt, lecz przedewszystkiem ceny.

— Tak tanio jeszcze nigdy nie kupowałem najlepszych gatunkowych wódek! — oświadczył mój przyjaciel.

— Widzicie, to **odwrotna strona medalu prohibicji w Szwecji!** — wyjaśniłem. — Cały handel spirytualjami spoczywa w ręku państwa. Wszelkie pośrednictwo jest wykluczone, wolny handel zabroniony. Z tego też powodu „Systembolaget" jest najtańszym na świecie sklepem win i wódek!

O tem, co potem się działo, przyjaciele paryscy zabronili mi pisać. Wszelkie niezadowolenie z powodu prohibicji spłukali szybko „skane-akwawitem" i „Gammal Norrlands extrafin sprit'em".

A o samej prohibicji warto wspomnieć, że mimo tej ustawy wszędzie w Szwecji rozbrzmiewa wesoło i radośnie szwedzki toast: **SKAL!,** z tą jedynie różnicą, że spożycie alkoholu jest uregulowane, że nigdzie nie spotyka się tam nadużycia i nie przekracza miary.

Niezwykła historia w Liwerpoolu

Młoda 18-to letnia dziewczyna przypomina sobie przeżycia z przed 400 lat

Sensacyjny wypadek w kinie

W dniu 10 sierpnia, pisma w doniesieniach z Londynu, podały następującą wiadomość: W jednym z kinoteatrów w Liwerpoolu miał miejsce wczoraj niezwykły wypadek. W czasie wyświetlania filmu „Tudor Rose" przedstawiającego tragiczne losy 10 dniowej królowej angielskiej Lady Jane Grey, wysuniętej na tron po śmierci syna Henryka VIII i straconej po 10 dniowem „panowaniu" **zerwała się nagle z miejsca 18 letnia dziewczyna Dorota Jordan i wskazując na ekran, gdzie rozgrywała się właśnie scena tracenia królowej, krzyknęła spazmatycznie: „To fałsz, — ja byłam przy straceniu królowej, wszystko odbyło się inaczej".** W tej chwili dziewczyna zemdlała. Po ocuceniu oświadczyła, że dziwny jakiś wewnętrzny przymus kazał jej pójść na ten film. W miarę rozwoju akcji, w świadomości jej powstawał coraz wyraźniej obraz wydarzeń jakie rozegrały się przed zgórą 4-ema wiekami. „Widziałam, że sceny na filmie nie są zgodne z prawdą. W pewnym momencie, gdy zobaczyłam scenę tracenia królowej, nagle przyszło olśnienie. Z głębin podświadomości wypłynęło przypomnienie odległych przeżyć. **Uprzytomniłam sobie, że byłam damą dworu traconej królowej, towarzyszyłam jej w ostatniej bolesnej drodze na szafot. Pamiętam doskonale twarz kata, który miał czarne opaski na kiściu ręki (czego w filmie nie pokazano). Królowa zobaczywszy kata drgnęła i przywarła do mnie. Na ostatnie pytanie kata, czy mu przebacza odpowiedziała królowa „tak" i uklękła, kładąc głowę na pniu.** Do klęczącej przystąpił pachołek kata i podniósł jej pukle włosów spadające na kark. W tej chwili zasłoniłam twarz rękoma. Więcej nie pamiętam, prawdopodobnie zemdlałam, tak jak i dzisiaj". Opowieść młodej dziewczyny, u której lekarze nie znaleźli ani cienia jakichkolwiek zaburzeń nerwowych, wywołała na słuchaczach wstrząsające wrażenie. Pisma angielskie szeroko rozpisały się o tym wypadku, który zdaje się potwierdzać słowa Krasińskiego:

„Dusza i ciało to tylko dwa skrzydła,
któremi czasu i przestrzeni sidła
duch mój rozcina w postępowym locie
gdy się zużyją przez ból i prób krocie
umierać muszą. Lecz duch nie umiera
choć to się śmiercią nazywa u ludzi
on zwiędłe zrzuca i świeże przybiera
i w nie otulon znów na jaw się budzi,
a to się zowie narodzin godzina......"

WIARA W REINKARNACJĘ

Wiara w reinkarnację, wielokrotny powrót ducha ludzkiego na ziemię, jest jedną z podstawowych składników najstarszych religji. Znajdujemy ją prawie u wszystkich narodów pierwotnych. U starożytnych Greków i Hindusów. Wracamy drugi raz na ziemię? Niepokojące pytanie, na które podświadome wyczucie odpowiada raczej twierdząco, podczas gdy rozum mu zaprzecza. Dotychczas wiedza metafizyczna, zajmująca się badaniem praw bytu nie zdobyła jeszcze przekonywującego dowodu, któryby z całą naukową ścisłością pozwolił na potwierdzenie prawdy leżącej całkowicie w sferze irracjonalnej, jak większość prawd religijnych. A jednak nie brak świadectw, które wolno uważać za potwierdzenie wiary w reinkarnację. **Wybitny filozof polski profesor Wincenty Lutosławski cytuje w pismach swych wypadek pewnej 10-cio letniej dziewczyny hiszpańskiej, która urodzona w Hiszpanji północnej, wybrała się z rodzicami poraz pierwszy w daleką podróż do któregoś z miasteczek Hiszpanji południowej. Przybywszy do miasteczka, dziecko obracało się w nim jakby u siebie, oświadczając zdumionym rodzicom, że przypomina sobie iż była tu przed 50 laty.**

Inny wypadek opisywały przed wojną pisma francuskie. Młode małżeństwo wybrało się samochodem w podróż poślubną do posiadłości pana młodego, przedstawiciela jednej z arystokratycznych rodzin francuskich na południu. Młody hrabia sam kierował auto. Gdy już znajdowali się blisko celu podróży, hrabina poprosiła męża by jej pozwolił kierować samochodem. „Nie znasz przecie drogi — zabłądzisz" — oponował hrabia. „Dziwne — odrzekła — zdaje mi się, że tu byłam już". — Gdy wjechali na dziedziniec zamku hrabiego, żona w gorączkowym podnieceniu zawołała. „Ależ tak byłam tu, — chodź zobacz" i pociągnęła zdziwionego męża za sobą prosto do sali portretowej. Tu zatrzymała się przed portretem młodej kobiety z XVII wieku.

„Patrz" szepnęła do męża. — Hrabia struchlał portret przedstawiający jedną z prapra-babek hrabiego był wiernym odbiciem rysów jego żony, która w postaci damy XVII wieku poznała siebie.....

Czem wytłumaczyć zjawisko, o którem głośno było w prasie przed mniej więcej rokiem? Pewna dziewczyna zdradzająca objawy niedorozwoju psychicznego, **zaczęła** nagle deklamować najczystszym **językiem** Homera, strofy jego nieśmiertelnej **„Odyssei".** Dziewczyna chowała się **całe życie na** głuchej zapadłej wsi.

Czem wytłumaczyć jej nagłe olśnienie pamięci?

Długo jeszcze wiedza głowić się **będzie** nad zjawiskami tej dziedziny, która **znajduje** się dopiero w powijakach hipotez.

Taksówki dla Addis Abeby



W Rzymie odbyło się poświęcenie 100 pierwszych taksówek, przeznaczonych dla Addis Abeby

Walka Watykanu z Z.S.R.R.

Generalny atak przeciw bolszewizmowi

I. WŁASNE PAŃSTWO I WŁASNA POLITYKA

Stolica faszystowskiej Italii nie przestała również być miastem papieży, stolicą świata katolickiego. Na krańcach tego pięknego miasta, za murami bazyliki św. Piotra i Pawła, mieści się suwerenne państwo, **Citta del Vaticano.** Gdy turysta, opuszczający bazylikę pnie się stromemi ulicami via di Porta Angelica, via Leone IV via le Vaticano ku Muzeum Watykańskiemu widzi wyjeżdżające z bram Watykanu czarne limuzyny zaopatrzone w chorągiewki papieskie i znaki C. V. **Państwo papieskie posiada własną politykę. Istniała samodzielna polityka Watykanu i wówczas, kiedy nie było samodzielnego państwa Watykańskiego. Jasnym jest, że głównymi najistotniejszymi przesłankami tej polityki są dobro Kościoła Katolickiego i sprawy wiary.**

Wiemy, jak często w historycznej przeszłości te sprawy zahaczały o zagadnienia ściśle świeckie i w ilu sprawach napozór nie związanych z Kościołem, Watykan zabierał głos. Czasy współczesne z panowaniem idei totalnych, z pretensjami państwa do ogarniania całego życia obywatela, siłą rzeczy musiały wzbudzić czujność Kościoła i jego czołowych władz, a więc Watykanu.

II. RZYM, BERLIN I WIEDEŃ

Królestwo Kościoła jest królestwem ducha, t. zn. że żaden spór ideologiczny nie może być dla Kościoła obojętny. Musi baczyć, czy jakieś wyłaniające się idee, zanim nawet zaczynają oblekać kształty realne, są zgodne z duchem nauki katolickiej, nie przyniosą uszczerbku Kościołowi, czyteż są dlań, niebezpieczne i wrogie.

Z państw europejskich pupilką Watykanu jest Austria. Jest to zresztą historyczny stosunek, przecież Habsburgowie byli arcykatolickimi i darzono ich w Watykanie specjalną łaską. Zarówno Dollfuss jak i jego następca Schuschnigg, wychowanek O.O. Jezuitów, są stale w najbliższym kontakcie z Watykanem. Wiele posunięć politycznych wewnętrznych czy zewnętrznych posiadało nie tylko uprzednie placet Watykanu, ale i stamtąd otrzymywało swoje natchnienie. **Gdy więc przed kilkoma tygodniami doszło do porozumienia między Rzeszą Niemiecką a Austrią, niektórzy obserwatorzy zagraniczni w Rzymie, skłonni byli w pierwszej chwili zanotować porażkę dyplomacji watykańskiej.** Jakto, przecież Watykan wszystko robił, by utrzymać samodzielność państwową Austrii, a tutaj mamy ugodę z Berlinem, która w konsekwencji doprowadzić może do połknięcia katolickiej Austrii przez brunatny Berlin. Tym czasem porozumienie to było wynikiem dłuższych rozmyślan i zapoczątkowaniem nowej linii polityki watykańskiej.

III. WATYKAN I FASZYZM

Zanim faszyzm stał się „pełnoletni“, **Kościół zwalczał go niemal na równi ze swoim najgroźniejszym wrogiem bolszewizmem.** Trudno jednak było żyć na stopie wojennej z państwem, w którym wszyscy obywatele są katolikami, gdzie cała przeszłość tchnie triumfalnym pochodem katolicyzmu i gdzie wreszcie mieści się siedziba Głowy Kościoła. Pakt lateraneński z 1929 roku wyrósł na wzajemnym zrozumieniu. Państwo faszystowskie również tylko skorzystało, a nie straciło na porozumieniu z Kościołem. **W okresie, kiedy hitleryzm nie był jeszcze panującą doktryną w Rzeszy, biskupi niemieccy zwalczali go narówni z komunizmem. Watykan trzymał się z dala, wychodząc ze słusznego założenia, że kler miejscowy najlepiej rozumie sytuację i znajdzie najodpowiedniejsze metody.**

IV. BOLSZEWIZM I NACJONALIZM

W Watykanie ścierają się dwa prądy, z których pierwszy jest panujący i mający za sobą poważną większość, a mianowicie **zdecydowanych przeciwników bolszewizmu, (przeciwnikami bolszewizmu są wszyscy w Watykanie) wzywających do otwartej krucjaty. Duchowymi kierownikami tej linii są Jezuici, którzy wydają (nieoficjalnie) w Rzymie tygodnik antybolszewicki „Lettres de Rome“. Wśród młodszej generacji księży oraz nielicznych starszych dygnitarzy Kościoła panuje przekonanie, że skrajny nacjonalizm jest nie mniejszym niebezpieczeństwem, aniżeli bolszewizm.** Oba kierunki należy z tą samą energią zwalczać. Opierają się w gruncie rzeczy na tych samych podstawach. Nacjonalizm w swej konsekwencji, np. Niemiec, prowadzi jednak do pogaństwa, do kultu człowieka. Wzywali więc do podjęcia krucjaty zarówna przeciwko bolszewizmowi jak i nacjonalizmowi (w rodzaju hitleryzmu i innych jego odmian), natomiast wskazywali na konieczność tolerancji wobec umiarkowanego nacjonalizmu i umiarkowanej lewicowej demokracji.

V. GENERALNY ATAK

Te spory zostały ostatnio zakończone zwycięstwem większości. **Watykan postanowił ruszyć pełną parą przeciwko bolszewizmowi w najszerszym tego słowa znaczeniu i szukać porozumienia ze skrajnymi nacjonalizmami. Zgoda Austrii z Niemcami była pierwszym posunięciem. Rozwój wypadków w Hiszpanii przyśpieszy zapewne porozumienie z Rzeszą Niemiecką.** Biskupi niemieccy zajęli w tej sprawie stanowisko jasne i wyraźne, a równocześnie sprzeczne z tym, którego bronił kardynał Faulhaber. Uchwały w Fulda to już przygotowanie terenu do bezpośrednich rozmów z Berlinem. Nie znaczy to jednak, że rozpoczną się w dniach najbliższych. Watykan będzie rad, jeśli biskupi niemieccy sami znajdą modus vivendi z rządem niemieckim. Jednakże zasadnicze ustosunkowanie do totalnego nacjonalizmu już uległo zmianie. Wysiłki Watykanu będą zmierzały do osiągnięcia porozumienia na wzór układu lateraneńskiego. Porozumienie to było dopóty niemożliwe, dopóki nacjonalizm totalny walczył z podstawowymi uprawnieniami Kościoła. Jasne jest, że w dziedzinie wiary, małżeństwa, wychowania religijnego Kościół nie może iść na żadne koncesje. Tutaj stroną cofającą się jest państwo.

Obecnie Watykan i jego dyplomacja przygotowują generalny atak na bolszewizm.

B. H.

Bolszewizm w Hiszpanii



Speaker radiowy „frontu ludowego“: Hallo, hallo! Tak oto odbywa się zwycięski pochód cywilizacji. *(„Guerin Meschino“)*

Zmierzch Żydów

w Rosji Sowieckiej

Nadzieje żydowskie, związane ze zwycięstwem bolszewizmu w Rosji okazały się przesadne. Liczyli, że w wyniku rewolucji otrzymają i władzę i bogactwa. Tymczasem otrzymali zrazu cząstkę władzy (nawet wcale poważną), którą powoli zaczynają tracić — natomiast kalkulacje natury materialnej całkowicie zawiodły. Dziś muszą gorliwie zasługiwać się reżimowi, otoczeni p o w s z e c h n ą n i e n a w i ś c i ą, o wiele ostrzejszą, aniżeli przed rewolucją, aczkolwiek starannie ukrywaną w obawie przed represjami. Poza tym nie ulega wątpliwości, że jakakolwiek zmiana sytuacji politycznej w Rosji **grozi im masową rzezią.** To też służą Stalinowi przedewszystkiem ze strachu przed falą pogromów, nieuniknionych zarówno w wypadku zmiany reżimu, jak w wypadku „cichego przyzwolenia“ **Stalina,** który napewno nie zawahałby się udzielić go w chwili, w której zawisłyby od tego losy jego panowania. Tymbardziej, że wówczas naprawdę stałby się „ukochanym wodzem narodów Związku Sowieckiego“.

Tymczasem Żydzi są jeszcze reżimowi potrzebni i to nie tylko ze względów polityki wewnętrznej.

Sowiety pokładają wielkie nadzieje na **dywersyjną rolę elementu żydowskiego na tyłach swych ewentualnych przyszłych przeciwników.** Dlatego to tak usilnie kultywują prosowieckie, lub prokomunistyczne sympatie wśród żydów niesowieckich.

Na powyższym tle nieco zagadkowo wygląda antyżydowskie proarabskie stanowisko Moskwy w sprawie Palestyny. Lecz zagadka zostaje wszakże rozwiązana — skoro spojrzymy na mapę. Przedewszystkiem — popieranie nacjonalizmu arabskiego stwarza pożądany dla Moskwy ferment w koloniach trzech zasadniczych „mocarstw imperialistycznych“: Anglii, Francji i Włoch.

Poza tym Palestyna w charakterze żydowskiej siedziby narodowej stwarza niebezpieczną konkurencję ideową dla Birobidżanu, który otrzymał prawa „autonomicznej republiki żydowskiej“. Coprawda Birobidżan jest tak usytowany, że Japończycy, wkraczając na terytorium syberyjskie, nie mogą go ominąć.

A wówczas — wedle rachub sowieckich — nastąpić ma w całym świecie głośny protest przeciwko „najazdowi na żydowską siedzibę narodową“, zaś środowiska żydowskie we wszystkich krajach mają przy pomocy swych, wcale nie małych, wpływów zmobilizować opinię światową przeciwko Japonii.

Ewentualna dywersja na tyłach państw niebolszewickich i „obrona Syberji“ za pomocą Birobidżanu — oto militarne znaczenie bardzo zawikłanej kwestii żydowskiej w Sowietach i nie mniej skomplikowanej i wielotorowej polityki moskiewskiej **wobec Żydów własnych i zagranicznych.**

Jedziemy do Zaleszczyk na „Winobranie“

66 proc. zniżki od 15—27 bm.

Zaleszczyki są miejscowością o wyjątkowym w Polsce klimacie. Wiosna zaczyna się wcześniej o przeszło 3 tygodnie, w lecie średnia ciepłota wynosi około 30 stopni, jesień jest wyjątkowo ciepła i pogodna a zima zawsze bardzo łagodna.

Dzięki temu klimatowi, zaleszczycki półwysep jest niezwykle uroczy, a jesienią staje się jednym wielkim sadem pełnym rzadkich południowych owoców jak morele, brzoskwinie, kawony, melony i winogrona.

Dostatek tych owoców stwarza ich taniość i pozwala na przeprowadzenie tanim kosztem, odpowiednich kuracyj owocowych.

Przez znakomite kąpiele rzeczne i słoneczne na plaży, Zaleszczyki zbliżają się do kąpielisk czarnomorskich lub adrjatyckich. Wyjątkowe te warunki ściągają co roku fakę letników i kuracjuszów. Zaleszczyki cieszą sie również specjalnie liczna frekwencją w jesieni, gdyż o tej porze roku są właściwie jedyną miejscowością w Polsce, gdzie można przebywać bez obawy niespodzianek ze strony klimatu.

Ogromną atrakcją Zaleszczyk są wycieczki, obfitujące w przepiękne widoki i ciekawe zabytki okolicy, które można odbywać w ciągu jednego dnia.



Za przepustką starostwa można również przeprawić się koło uszkodzonego mostu kolejowego do Rumunii, do miejscowości Kreszczatyk, skąd roztacza się niezrównany widok na miasto i okolice.

Obecnie w czasie „Obchodu Winobrania“ tj. od 15—27 bm., na podstawie kart uczestnictwa Ligi Popierania Turystyki, obowiązywać będą 66 proc. ulgi kolejowe do Zaleszczyk, oraz zupełne zwolnienie z taksy klimatycznej.

Na srebrnym ekranie

„Trędowata"

Największa rewelacja filmowa produkcji polskiej

Od kilku dni grany jest w Poznaniu w reprezentacyjnem kinie „Słońce", najnowszej produkcji film polski, którego scenarjusz oparto na znanej powieści Heleny Mniszkówny **p. t.: „Trędowata". Jakkolwiek sama powieść pod względem literackim jest utworem wątpliwej wartości, to jednak stanowi doskonałą fabułę dla filmu, którą w obecnym filmie zręcznie wykorzystano.** Postępy w kinematografji w ostatnich latach są rewelacyjne, największą rewelacją w produkcji filmowej w Polsce będzie bezwzględnie film p. t.: „Trędowata", wyprodukowany olbrzymim, jak na nasze stosunki nakładem kosztów. W każdym razie produkcja „Trędowatej" pochłonęła trzy razy tyle, ile kosztuje przeciętnie produkcja zwykłego filmu polskiego. **Nie będzie żadnej przesady jeżeli zaryzykujemy twierdzenie, że „Trędowata" przewyższa wszystko, cośmy dotychczas w filmie polskim widzieli, a zgodny chór całej prasy poznańskiej pisze o „Trędowatej" jako o najlepszym filmie polskim, w zupełności dorównującym wielkim filmom zagranicznym.**

Film wywiera olbrzymie wrażenie na obecnych i każdy, kto dotychczas miał okazję widzenia tego eposu filmowego, pozostaje pod wielkim urokiem. Stąd też film cieszy się nienotowanym powodzeniem, zresztą zupełnie słusznem, gdyż na to zasługuje. Na wielką całość tego doskonałego filmu składa się wspaniała bogata wystawa, trafny dobór sił artystycznych i przewspaniałe zdjęcia plenerowe, których napewno pozazdroszczą nam nawet Amerykanie, mistrzowie w tych sprawach. Pod względem technicznym, reżyserji i ogólnego wykonania film stoi na poziomie bardzo wysokim.

Powierzenie głównej roli „Trędowatej" mało znanej dotychczas artystce Elżbiecie Barszczewskiej okazało się posunięciem bardzo szczęśliwem. Barszczewska posiada warunki zewnętrzne, wiośnianą młodość i swobodę ruchów, a swą bezpośrednią naturalnością i wprost koncertową grą zdobyła sobie odrazu miano największej gwiazdy ekranu polskiego. O Barszczewskiej mówi dziś cały Poznań, niebawem będzie mówiła cała Polska, gdyż jej gra musi zachwycić nawet najwięcej uprzedzonego. **Mieczysława Ćwiklińska** w roli baronowej Elzonowskiej, stwarza doskonały typ satyryczny, gra z wielkim wdziękiem i budzi chwilami szczerą wesołość. Drugą nową gwiazdą filmu polskiego została Mira Wiszniewska, jakby stworzona do roli kapryśnego podlotka, — baronówny Luci — posiada wiele wdzięku i doskonale gra. **Pozostałe role kobiece obsadzone są również doskonale, a wielka tragiczka sceny polskiej Stanisława Wysocka w roli księżnej Podhoreckiej budzi szczery podziw dla jej wielkiego talentu.** Ordynata Michorowskiego gra **Brodniewicz,** który stworzył najidealniejszy typ zrównoważonego amanta-arystokraty. Kreacja stworzona przez Brodniewicza jest doskonała i tylko tak, można sobie wyobrazić bohatera powieści Mniszkówny. Szczęśliwie uniknięto tu tak łatwej lalkowatości i dano nam typ prawdziwego mężczyzny, miłego, zachwycającego nawet, a mimo wszystko prawdziwie męskiego.

Niezawodny, wielki artysta Junosza-Stępowski, w roli starego hrabiego Michorowskiego jest jak zwykle doskonały. Władysław Grabowski w roli hrabiego Trestki wnosi na ekran doskonały humor, a gra jego ma wiele waloru artystycznego. Jedną z mniejszych ról, hrabianki **Cwileckiej kreuje torunianka Marja Bożejewiczówna,** ekskrólowa **piękności Torunia, znana również pod pseudonimem Myszka Perry.**

Polska Shirley Temple



Danusia Piazzówna z Torunia

Nasz tygodniowy scenariusz

Pieśń miłości...

Antonio, młody rybak z Sorento, obdarzony niezwykle pięknym głosem, jest ulubieńcem całej wioski. Pewnego wieczoru, po powrocie z połowu ryb, wybrał się on do opery ze swym towarzyszem Tomasso, by usłyszeć słynnego tenora Forcelliniego, który przybył do Sorento i tu wystąpił w „Trubadurze". **Forcellini śpiewał okropnie, co tak rozdrażniło porywczego Antonia i jego towarzysza, że obrzucił go zgniłemi jajkami. Dwaj oficerowie policji chcą schwycić sprawców awantury w operze, ale Antonio i Tomasso uciekają. Po swym nieudanym występie, Forcellini przybywa do Bonettiego, utalentowanego muzyka, który chce wystawić swą nową operę, „Romeo i Julia" w Neapolu, z Forcellinim i Marią, młodą śpiewaczką, protegowaną Bonettiego, w rolach głównych. Kompozytor, mimo znacznej różnicy wieku jest w niej zakochany.**

Między Forcellinim i Marią dochodzi do sprzeczki i oburzony tenor postanawia zrezygnować z występu w „Romeo i Julii".

Nazajutrz rano Antonio i Tomasso, uciekając przed policją, ukryli się w kościele. Na ranną mszę wraz z tłumem wiernych przybywa Maria. Antonio, oczarowany jest jej urodą. Maria, zwraca również uwagę na młodego rybaka, a gdy w czasie nabożeństwa słyszy jego piękny głos, postanawia pomówić o nim z Bonettim. Antonio po wyjściu z kościoła, dostaje się w ręce policji i zostaje uwięziony.

Maria, zachwycona głosem Antonia, namawia Bonettiego, oraz słynnego impresaria z Neapolu, by posłuchali głosu młodego rybaka. Bonetti, zachwycony głosem Antonia, postanawia go kształcić i zrobić z niego gwiazdę operową. Antonio jest uszczęśliwiony i wraz z kompozytorem i Marią, opuszcza Sorento i wyjeżdża do Neapolu.

Długie miesiące studiów i prób zbliżają do siebie Marię i Antonina, wreszcie młody śpiewak wyznaje Marii swą miłość i prosi o jej rękę. Maria, która od pierwszego spojrzenia pokochała Antonia, zgadza się, prosi jednak, by zachował ich zaręczyny w tajemnicy, aż do premiery „Romea i Julii". — Tymczasem Antonio dowiaduje się przypadkowo, że Bonetti kocha się oddawna w Marii i chce, by została jego żoną. Nie chcąc wyrządzić krzywdy swemu jedynemu przyjacielowi, postanawia się usunąć i wrócić do Sorento. Jednakże, gdy dowiaduje się, że Forcellini ma zagrać rolę Romea i że wobec tego cała opera Bonettiego przepadnie, wraca do Neapolu, przybywa do opery, przebiera się w kestium Romea i występuje zamiast Forcelliniego. **Maria, widząc Antonia na scenia, domyśla się, że powrócił do niej i z ufnością śpiewa wraz z nim duet miłosny.**

„Amerykańska awantura"

Ryszard Ordyński realizuje wielką komedię muzyczną

Dawno nie było nic słychać o znakomitym reżyserze Ryszardzie Ordyńskim na terenie naszej produkcji filmowej. I oto, po kilku latach abstynencji, ten wrażliwy i wybitnie utalentowany realizator, którego prace na terenie sztuki filmowej i teatralnej cechuje wysoka kultura i poziom artystyczny, przystąpił do nakręcenia wielkiej komedji muzycznej pt. „Amerykańska awantura".

Scenarjusz do tego obrazu jest wybitnie oryginalny, a na terenie rodzimej kinematografji dotychczas niespotykany. Chodzi bowiem o młodego Polaka, którego największem pragnieniem, najwyższą ambicją i jedynym celem w życiu jest — choćby raz znaleźć się w Ameryce, na tej „ziemi obiecanej". Marzenia swoje postanawia urzeczywistnić, choćby kosztem przeżyć awanturniczych.

Na tem tle rozgrywa się niezwykle barwna akcja zarówno w kraju, jak i na terenie Stanów Zjednoczonych oraz na naszych wspaniałych transoceanicznych kolosach **ms. „Piłsudski" i ms. „Batory".**

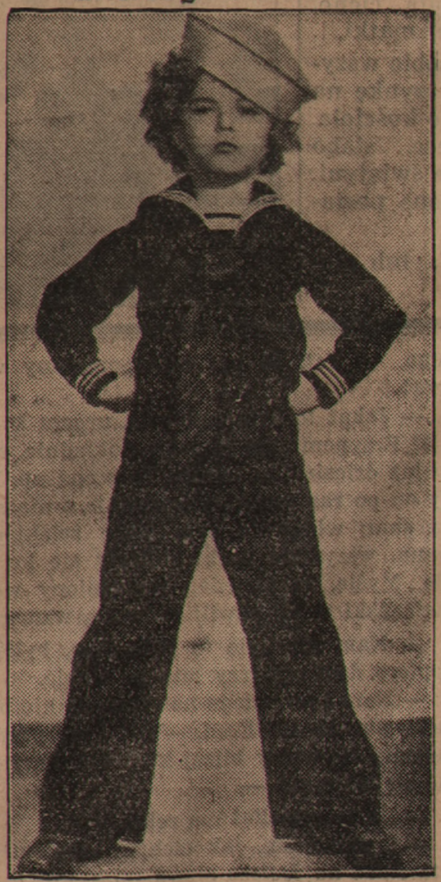
Do roli czołowej reż. Ordyński zaangażował **Eugenjusza Boda,** zaś bohaterką filmu będzie urodziwa i wybitnie utalentowana artystka młodego pokolenia **Zofja Nakoneczna.** Inne role wykonują: **Mieczysława Ćwiklińska,** znakomity nasz śpiewak **Adam Didur, Stanisław Sielański, Michał Znicz i Tadeusz Frenkel.**

Ogólne kierownictwo spoczywa w rękach znakomitego znawcy i erudyty filmowego, **Stanisława Szebeki.**

Zdjęcia plenerowe w Gdyni i na pokładach „Piłsudskiego" i „Batorego", zostały już nakręcone przez inż. Zbigniewa Gniazdowskiego. Zdjęcia atelierowe rozpoczną się w pierwszych dniach września, zaś około 23 września, ekspedycja filmowa pod kierownictwem Ryszarda Ordyńskiego, wyjeżdża do Nowego Jorku i Chicago, gdzie nakręcone będą sceny z życia naszego wychodźtwa.

Jak z tego wynika, „Amerykańska awantura" — to doprawdy ewenement w naszej rodzimej kinematografji, to coś, czego dotychczas nie było.

Shirley Temple



Jako słodki marynarz

Depesze ze świata filmu

Stan kinematografii w Italii. Mimo szumnych zapowiedzi, prawdziwe odrodzenie filmu włoskiego jeszcze nie nastąpiło. Produkcja filmowa rozwija się w Italii dość pomyślnie, ale narazie zdobywa jedynie krajowe sukcesy. We Włoszech istnieją cztery duże ateliers filmowe: Cines, Caesar, Tirrenia i Safar, z których rocznie wychodzi przeciętnie 30 filmów. Wszystkie filmy zagraniczne ulegają przymusowemu dubbingowi w Italii, czem zajmuje się 9 ateliers. Wśród filmów zagranicznych prym dzierżą obrazy amerykańskie (65 proc.). Italia posiada 4.221 kinoteatrów, w czem 2.724 dźwiękowe.

* * *

Zgon wybitnego brytyjskiego przemysłowca filmowego. W Londynie zmarł wybitny przemysłowiec Will Day, jeden z pionierów fotografiki i kinematografii brytyjskiej. Will Day posiadał największą na świecie kolekcję aparatów fotograficznych i kinematograficznych, począwszy od najprymitywniejszych modeli aż do najbardziej współczesnych. Pracował czynnie w przemyśle kinematograficznym od roku 1898, jako założyciel, dyrektor i prezes szeregu najpoważniejszych przedsiębiorstw. Jego słynna kolekcja aparatów spoczęła obecnie w Muzeum Kensington. **Zmarły był członkiem Królewskiego Towarzystwa Fotograficznego i Królewskiego Towarzystwa Sztuk Pięknych, prezesem Stowarzyszenia Inżynierów Eksperymentalnych i Klubu Weteranów Kinematografii. Wraz z J. L. Bairdem wykupił w swoim czasie pierwszy patent telewizji.**

* * *

Rozwój brytyjskiego przemysłu filmowego. W okresie pierwszych sześciu miesięcy bieżącego roku zarejestrowano w Londynie 206 nowych przedsiębiorstw kinematograficznych, w czem 203 imprezy prywatne, a trzy państwowe. Łączny kapitał zakładowy tych nowych firm (wytwórnie i biura wynajmu) wynosi 145.000 funtów szterlingów.

* * *

Japonja buduje kinoteatry. Imperium japońskiemu przybyło w ciągu roku 1935 ponad 30 nowych kinoteatrów. Część z nich odbudowana została na gruzach kin, które padły ofiarą trzęsienia ziemi z września 1934 roku. Reszta zaś, to kina zupełnie nowe.

W KINIE

WIDZIAŁEM BOGACZA,
BYŁ SZCZODRY I HOJNY;
WIDZIAŁEM HITLERA,
KTÓRY NIE CHCIAŁ WOJNY.

WIDZIAŁEM UBOGICH —
WSZYSCY MIELI PRACĘ —
I DACH DLA BEZDOMNYCH,
SZKOŁY — JAK PAŁACE.

WIDZIAŁEM KOBIETY...
NIGDY NIE KŁAMAŁY;
MĘŻCZYZNĘ O DUSZY
CZYSTEJ — JAK KRYSZTAŁY;

WSZYSCY BYLI SYCI,
ZDROWI I WESELI
I DO ŻYCIA WIECZNIE
RADOŚNIE SIĘ ŚMIELI...

I PRAWDZIWĄ MIŁOŚĆ
W CHŁOPCU, CZY DZIEW-
CZYNIE.
WSZYSTKO TO WIDZIAŁEM
LECZ... NIESTETY, W KINIE.

(Kr.)



Edward Robinson i Jean Arthur w filmie „Całe miasto o tem mówi"

W KINIE

DESZCZ SIĘ ROZPADAŁ.
SIEDZĄC PRZY OKNIE
WIDZĘ JAK SMUTNY
ŚWIAT W WODZIE MOKNIE.

WTEDY NA PRZEKÓR
O SŁOŃCU MARZĘ,
ŚNIĄ MI SIĘ KWIETNE,
CUDNE PEJZAŻE.

A GDY MIĘ BIERZE
SPLEEN NIEBEZPIECZNY
IDĘ NA OBRAZ
JASNY, SŁONECZNY.

I W KINIE SIEDZIEĆ
CHCIAŁBYM BEZ KOŃCA,
BO ZAMIAST DESZCZU
WIDZĘ... ZŁUDĘ SŁOŃCA.

ZDZISŁAW KARR-JAWORSKI

(15

Widmo Carlosa

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

XVII. PŁONĄCE MIASTO

Tadeusz otworzył znowu swój pamiętnik.

Przeżywał tej nocy całą młodość i pierwszą wielką i wieczną . . . miłość.

— — — — — — — —

Iłża płonęła! . . .

Co chwila któryś z domów walił się z hukiem.

Noc spotęgowała grozę pożaru.

Ognisty żywioł szalał z nieopisaną mocą.

Silny wiatr przerzucał zapalone gonty i wiechcie słomy na inne domostwa, zamieniając je w nowe zarzewie ognia.

Spętane, lub przywiązane do żłobów, pozamykane w stajniach i oborach bydło, ryczało przeraźliwie.

Tu i tam wyły bezpańskie psy, biegały przerażone koty, osmalone kury trzepocząc palącemi się skrzydłami.

Wszystko szukało ratunku przed ścigającemi, morderczemi płomieniami.

Co chwila przeszywały powietrze potężne detonacje rozrywających się w ogniu pocisków, bomb, granatów, ukrytych w domostwach arsenałacch i t. p.

Na wąskich uliczkach smażyły się, drgające jeszcze zwłoki uciekających Austrjaków.

Gdzieniegdzie ciężko ranni wzywali beznadziejnie ratunku.

Upał stawał się nie do wytrzymania.

Wśród tego piekła uwijały się jednak żywe, ludzkie istoty.

Byli to złodzieje i żebracy.

Ci ostatni, docierali do bram kościoła, a dostając się przez maleńkie drzwi od zakrystji, chronili się w murach świątyni.

W chwili, gdy pożar osiągnął najwyższą potęgę zniszczenia, u stóp ołtarza rozbrzmiał hymn:

„Pod Twą obronę Ojcze na niebie,
Grono Twych dzieci, swój powierza los"

Jakby na urągowisko Bogu, na plebanji, zgraja rozpasanego żołdactwa podobna do szatanów, wyła bezwstydną piosenkę.

Jeszcze nie ostygły dobrze trupy poległych, nie dobito rannych koni, nie opatrzono podziurawionych kulami i pociętych w ataku towarzyszy, jeszcze nie ucichł szalejący pożar, a już weselono się, pito i gwałcono dziewczęta.

Ktokolwiek widział te orgje na trupach, wiedział — że wkrótce nastąpi rozkład tej armji, która na glinianych nogach stojąc, nie mogła i nie umiałaby już obronić euroazjatyckiego kolosa.

Carat walił się!

Walił się od podstaw!!

Musiał runąć!!!

Wszędzie się rozluźniała wojskowa dyscyplina.

Zatracono pojęcie: „poco my właściwie walczymy"?

Sztab — zamiast prowadzić nadal ofenzywę, zadowolony z chwilowego sukcesu, hulał i pił gorzałkę za zdrowie „wszechwładnego batiuszki".

To była wojna.

W pewnej chwili, gdy strzelanina w pokojach plebańskich wzmogła się, a wycie rozwydrzonych, na pół oszalałych markietanek i dziewcząt oficerskich b . . . . . . doszło do szczytu, Tadzio ocknął się z martwoty.

Obok niego mała dziewczynka płakała cicho, wzywając w gorączce pomocy swej zmarłej matki.

W okamgnieniu chłopak uprzytomnił sobie wszystko. Zerwał się na nogi. Schwycił dziewczynkę na ręce i ostatnie zebrawszy siły, wniósł ją do kościoła.

Na głównym ołtarzu paliły się świece, słabo oświetlając, tonące w ciemnościach wnętrze świątyni.

Dokoła prezbiterjum cisnęły się schylone postacie żebraków, ślepców, kalek . . .

Gromada nędzarzy śpiewała półgłosem, lub modliła się żarliwie.

STRESZCZENIE POPRZEDNICH ROZDZIAŁÓW.

Z dalekich stron przybywa do swego stryja Tadeusz Jastrzębiec. Nazajutrz stary pan wręcza bratańcowi klucz do jego dziecinnego pokoju, mając w tem widocznie jakiś ukryty cel. Tadeusz szperając wśród pamiątek, znajduje pamiętnik pisany przez siebie przed dwudziestu laty. Było to w czasie europejskiej wojny. Akcja cofa się do tego okresu, gdy małego Tadzia wysłano z Jasieńca do Iłży na „pierwsze nauki". W mieście tym, nasz mały bohater poznaje swoją przyjaciółkę Wandę. Rodzice jej zmarli na tyfus. Sierota odtąd była pod opieką matki Tadeusza — Marji Jastrzębcowej. W czasie bombardowania miasta, dzieci straciły swych opiekunów. Właśnie bezradne, schroniły się na cmentarzu kościelnym, gdy tymczasem na plebanji bawiła się rozwydrzona zgraja najeźdźców.

Odziane w nędzne łachmany kobiety, leżały na posadzce płacząc i lamentując.

Na stopniach ołtarza, twarzą zwrócony do modlących, siedział stary ślepiec, dziwnie podobny do Wernyhory. U nóg jego leżał wielki pies, który oprowadzał swego ociemniałego pana po mieście.

Starzec miał szeroko otwarte oczy, wpatrzone uporczywie w organy. Nieruchome jego oblicze wyglądało, jakby wykute z szarego piaskowca.

Od czasu do czasu usta ślepca poruszały się w modlitwie.

Starzec powstał.

Podniósł obie ręce w górę i zawołał:

— Módlcie się bracia, bo koniec świata już blisko.

Powiedziawszy to, zastygł w przybranej pozycji, patrząc ciągle swemi zasziemi bielmem oczami w stronę chóru, umieszczonego pod sklepieniem głównej nawy.

XVIII. ŻEBRACY

W kościele, którego jedynie Bóg raczy wiedzieć dlaczego oszczędzała do tej pory noga najeźdźcy, rozległo się szlochanie i jęki przerażonych kobiet.

Wołania o litość błąkały się we wnękach i łukach sklepień starej świątyni.

Tadzik dopadł modlącej się grupy. Ułożył na kamiennej posadzce omdlałą dziewczynkę, sam zaś przepchał się do ślepego starca, chwycił go za nogi i zawołał:

— Ratuj nas panie . . . jeść i . . . i Wandzię też rat . . .

Wyczerpany chłopak stracił przytomność.

W kościele zrobiło się zamieszanie.

Żebracy przychodzący co piątki po jałmużnę na plebanję, poznali w dzieciach siostrzeńca ks. wikarego i „panienkę od doktora".

Ślepiec opuścił ręce objął niemi głowę Tadeusza i zapytał:

— Kto zna tego chłopca?

— To siostrzeniec wikarego, — odezwały się głosy.

— Niech więc kobiety zajmą się dziećmi.

Po chwili dzieci leżały na kościelnych ławkach. Ocucono i napojono je święconą wodą, którą znaleziono jeszcze w kropielnicy. Nędzarze powyjmowali z torb, co który miał lepszego, dzieląc się z wygłodniałemi sierotami.

Dzieci zapomniały na chwilę o wujku i matce. Od dwunastu godzin nic nie miały w ustach, nic więc dziwnego, że rzuciły się jak zgłodniałe wilki, na resztki sera, chleba, ktoś znalazł kawałek suchej kiełbasy, ktoś inny skrawek suszonego boczku.

Posilone i napojone, nie pytając o nic, nie słysząc już ani huku, dochodzącego z miasta, ani narzekań nędzarzy, zasnęły na twardych ławkach kościelnych, zapominając we śnie o strasznych przeżyciach ostatniej doby.

Sen trwał krótko. W niespełna pół godziny na kościół zwalił się deszcz pocisków. Trzeba było myśleć o dalszym ratunku. Na głowy żebraków i dzieci, waliły się mury odwiecznej świątyni.

I oto stała się rzecz dziwna.

Ślepy starzec powstał znowu na stopniach ołtarza i zawołał z całej mocy.

— Nie bójcie się, ja was ocalę. Bóg nam zesłał tych dwoje sierot dla których żyć warto. Co mocniejsi niech zabiorą dzieci na ręce. Słabsi, niech wezmą z kościoła wszystkie świece, wodę święconą i kilka żelaznych lichtarzy. Teraz za mną.

W mgnieniu oka wypełniono rozkazy niewidomego, wierząc w jego słowa i chwytając się nieznanej im, ostatniej deski ratunku.

Przed bramą świątyni, upadł nowy pocisk. Wieża zatrzęsła się. Na dziedzińcu rozległy się wrzaski żołdaków, piski markietanek i jęki rannych, dobijano się do zamkniętego kościoła.

— Zasunąć drzwi zakrystji na rygle — rzekł ślepiec.

— Podeprzeć bramę!

— Zabrać krucyfiks.

— Okryć dzieci.

— Teraz za mną!

Krótkie rozkazy starca spełniano szybko i bezszelestnie. Ślepiec poszedł za ołtarz, namacał duży blok i kazał go odwalić co mocniejszym.

Oczom nędzarzy ukazała się ciemna otchłań, w którą wszedł po drabinie starzec. Tą samą drogą zeszli wszyscy. Ostatni z żebraków zasunął kamienną taflę za sobą.

Zapalono świece zabrane z kościoła.

Tłum robił wrażenie pierwszych chrześcijan modlących się w katakumbach. Wszyscy wpatrzeni byli w starego Jakóba, jak nazywano ślepego starca.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Winobranie



Wspomnienia

Napisała M. G.

— Komedja ta — mówił Fred do swej żony podczas przerwy — jest niezła, ale dawniej grywano jednak lepsze.

— Tak ci się tylko wydaje — zaprzeczyła Lila. — To ty sam byłeś dawniej młodszy i więcej skory do entuzjazmu.

— Być może. Jednak tylko częściowo masz słuszność. Bo i na młodych sztuki dzisiejsze już tak nie działają. Człowiek uśmiechnie się zlekka albo trochę wzruszy — i to wszystko. Dawniejsze sztuki często wprost porywały audytorjum. Przypominasz sobie na przykład komedję „Ty i ja!"?

— „Ty i ja" — wspominała Lila zachwycona. — Tak to był niezapomniany wieczór!

— Jakaż to była cudowna, urocza komedja! Przypominam ją sobie dokładnie, choć to już dziesięć lat temu... Ta scena np. kiedy on po raz pierwszy pozostaje z nią sam na sam; widownia była jakby zelektryzowana, wszystkie parki zbliżyły się ku sobie. Myślę, że niejeden rozluźniony węzeł małżeński w tej chwili znów się wzmocnił.

— Nam nie było to potrzebne, byliśmy dopiero dwa czy trzy lata po ślubie.

— Nam i teraz tego na szczęście nie trzeba — potwierdził Fred. — Ale i my przysunęliśmy się wtedy bliżej ku sobie. Przytuliłaś się do mnie. —

— ...a ty pieściłeś mą rękę...

— ...pamiętam, jak cichym szeptem powtarzałaś najczulsze słowa tej sceny

— ..długo patrzałeś mi w oczy. —

— ...każdy widział na scenie siebie samego, widział wcielenie swej własnej miłości. To nasze serca wiodły ten dialog. A potem ta cudowna scena końcowa: nigdy nie zapomnę ostatnich słów tej kobiety:

— „Ty i ja, ja i ty, ty i ja...

— Nie — zastanowił się Fred — to brzmiało podobnie a jednak trochę inaczej.

— Ależ, mój drogi, przecież tak brzmi nawet tytuł sztuki: „Ty i ja".

— Nie, nie, najdroższa, mylisz się; słyszę jeszcze niski dźwięczny głos tej aktorki. To były dwa rymujące się słowa, powtarzane kilkakrotnie.... Zaraz sobie przypomnę... Już wiem: to i et moi, moi et to i...

Pani Lila spojrzała zdziwiona:

— Dlaczego miałaby mówić nagle po francusku?!

Ale w tej chwili przypomniała sobie:

— Oczywiście! Przecież ty byłeś wówczas w Paryżu i tam widziałeś tę sztukę!

— Masz rację! — przypomniał sobie Fred. — Ja widziałem ją w Paryżu, a ty w Warszawie.

Spojrzeli na siebie.

— Więc to nie ja byłam kobietą, która wówczas tuliła się do Ciebie!

— I nie ja byłem mężczyzną, pieszczącym twą rękę...

Zanosiło się na burzę małżeńską. Na szczęście właśnie zbliżył się pewien znajomy.

— I jak się państwu podoba ta komedja? — zapytał uprzejmie.

— Niezła — odpowiedziała pani Lila. — Zdaje mi się jednak, że dawniej w teatrze więcej przeżywało sie emocj'

Od naszych korespondentów

Posiedzenie Zarządu Instytutu Bałtyckiego

W dniu 14 bm. o godz. 11 odbyło się w lokalu Instytutu Bałtyckiego przy ul. Żeglarskiej 1 — posiedzenie zarządu Instytutu pod przewodnictwem prez. Wincentego Łąckiego, Pomorskiego Starosty Krajowego. W posiedzeniu wzięli udział z ramienia Kuratorium Instytutu Władysław Raczkiewicz, Wojewoda Pomorski i senator Bernard Chrzanowski oraz członkowie zarządu: Leonard Możdżeński, dyrektor departamentu Morskiego Min. P. i H., radca Józef Marlewski, delegat M. S. Z., Leon Raszeja, prezydent m. Torunia i dyr. Józef Borowik.

Na wstępie poświęcił przewodniczący, starosta Łącki, gorące wspomnienie nieodżałowanej pamięci dr Ottonowi Steinbornowi, współzałożycielowi Instytutu Bałtyckiego i jego długoletniemu skarbnikowi. Przemówienia tego wysłuchali obecni stojąc.

Następnie powitał przewodniczący krótkiem ale serdecznem przemówieniem p. Wojewodę Raczkiewicza, jako reprezentanta Rządu w Kuratorium Instytutu, przybyłego po raz pierwszy w tym charakterze na posiedzenie zarządu Instytutu oraz pierwszego Obywatela Torunia w osobie prezydenta Raszeji. Z kolei zabrał głos Wojewoda Raczkiewicz, kreśląc obraz potrzeb i zadań kulturalno-gospodarczych Pomorza, jego roli jako ziemi przybałtyckiej w organiźmie Rzeczypospolitej. Na zakończenie swojego przemówienia podniósł Wojewoda Raczkiewicz znaczenie Instytutu Bałtyckiego oraz rolę, jaką spełnia w realizacji tychże potrzeb kulturalnych Pomorza i wyraził nadzieję, że w dalszym ciągu będzie mógł Instytut być ośrodkiem twórczej myśli pomorskiej.

W dalszym ciągu złożył dyrektor Borowik obszerne sprawozdanie z pomyślnego rozwoju, założonego przy Instytucie Bałtyckim w Gdyni, Gospodarczego Archiwum Morskiego, które zyskało sobie pełne uznanie sfer gospodarczych i kulturalnych m. Gdyni.

Po szczegółowem omówieniu przygotowywanych do druku nowych wydawnictw perjodycznych, a mianowicie „Biuletynu Gospodarczego Archiwum Morskiego", mającego oświetlać zagadnienia ekonomiczno-morskie, „Przeglądu pomorsko-bałtyckiego" i „Zeszytów statystyczno-kartograficznych", poświęconych zasadniczym zagadnieniom gospodarczym Pomorza, przewodniczący zamknął posiedzenie.

Koronowo

Dożynki powjatowe w Koronowie świętem pracy rolnictwa bydgoskiego

W nadchodzącą niedzielę powiat bydgoski obchodzić będzie najweselsze swoje święto: tradycyjne dożynki.

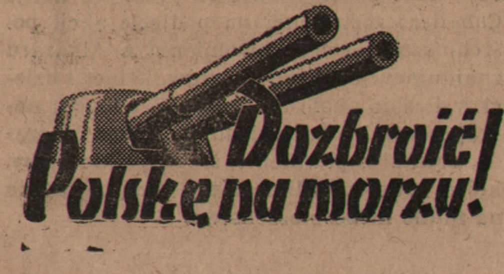
W roku bieżącym „dożynki powiatowe" odbędą się w **Koronowie,** w pięknym parku na Grabinie i połączone zostaną z ciekawym pokazem rolniczym. Dożynki organizuje Komitet obywatelski, wyłoniony przez **Powiatowe Towarzystwo Kółek Rolniczych** (Oddział W. T. K. R. Bydgoszcz), przy współudziale **Wydziału Powiatowego i Związku Kół Włościanek.**

Zgodnie ze starodawnym zwyczajem „dożynki" obchodzone są jako święto pracy rolnictwa całego powiatu. W czasie uroczystości „dożynek" wieś polska, bogata pszenicą i żytem, promienna nadzieją lepszego jutra — raduje się. Tegoroczne „dożynki" powiatowe mają na celu **oddanie hołdu pracy rolnika,** który w Polsce odrodzonej, pomiędzy gospodarzami kraju — poczestne zajmuje miejsce. „Dożynki" połączone będą z nader ciekawym pokazem wytwórczości rolniczej i pokazem zapraw organizowanym przez gospodynie wiejskie.

Obchód tegorocznych „dożynek" ze względu na zapowiedziany liczny udział zrzeszonego w W. T. K. R. włościaństwa i członkiń Zw. Kół Włościanek zamieni się w „masówkę" powiatową.

Na czele Komitetu wykonawczego „dożynek" powiatowych stanął p. wicestarosta **Robakowski,** przy udziale znanych społeczników z terenu powiatowego pp.: dyr. **Radzimińskiego,** jako prezesa WTKR, **Alkiewiczowej** — wicepatr. Zw. Kół Włościanek, ks. kan. **Jaruszewskiego** z Dobrcza, **Bol. Kentzera** — wiceprezesa WTKR, ks. prob. **Hamerskiego** z Wtelna, **Alkiewicza** z Kasprowa, **Cichowlasa** — asesora Wydz. Pow., dyr. **Jemielewskiego** z Bydgoszczy, Ign. **Nowaka** wiceburmistrza Koronowa, **Łuczkowskiej** z Lucinia, **Rupniewskiej** — sekr. Zw. Kół Włośc. i wójta **Z. Kentzera.**

Obchód „dożynek" powiatowych w Koronowie w niedzielę o godz. 10 poprzedzi nabożeństwo w kościele poklasztornym, o godz. 11 nastąpi otwarcie pokazu rolniczego na Grabinie — uroczystości dożynkowe rozpoczną się o godz. 15. Podczas „dożynek" bydgoski teatr harcerski odegra widowisko regionalne „Co Kujawy — to Kujawy".



Dziennikarze fińscy przybyli do Gdyni

Goście odwiedzą Poznań, Katowice, Kraków, Zakopane i Warszawę

Wczoraj rano przybył z Helsinek do Gdyni, zatrzymując się w wolnej strefie portowej statek **„Cieszyn",** na którego pokładzie przyjechała **wycieczka dziennikarzy fińskich w liczbie 10 osób.** Wycieczce towarzyszył z Helsinek polski attache prasowy w Finlandji **p. Żaba.**

W porcie gdyńskim powitali gości p. nacz. **Modliński** w imieniu p. Komisarza Rządu, pp. radca **Rudzki** z M. S. Z., sekr. poselstwa w Helsinkach pp. **Narzymski,** p. **Koselnik z Urzędu Morskiego** oraz przedstawiciele **Związku Dziennikarzy R. P. i Syndykatu Dziennikarzy Pomorskich.**

Po załatwieniu formalności celnych i dewizowych, goście udali się autobusem M. T. K. do hotelu **„Polska Riwjera",** gdzie złożyli swoje rzeczy, poczem holownikiem **zwiedzili port i jego urządzenia.** W godzinach południowych nastąpiło **złożenie wizyt oficjalnych,** o godz. 14-ej zaś **śniadanie w restauracji „Ermitage".**

Po południu goście **zwiedzili miasto,** poczem o godz. 7-ej wiecz. **odjechali w dalszą drogę do Poznania.** Dziennikarze fińscy w podróży swej po Polsce zwiedzą **Poznań, Katowice, Kraków** — gdzie m. inn. złożą hołd prochom Marszałka — **Zakopane i Warszawę.** W stolicy przewidziana jest audjencja u P. Prezydenta R. P. i u p. Ministra Spr. Zagranicznych.

W wycieczce biorą udział następujący dziennikarze fińscy: pp. Rafał **Seppälä,** zastęp. dyr. biura prasowego fińskiego M. S. Z. (kierownik wycieczki), dr. A. E. **Berg,** dyrektor fińskiej agencji telegraficznej, dr. O. **I. Brummer,** nacz. red. dziennika „Karjala" w Wyborgu, Artur **Leinonen,** nacz. red. „Ilkka" i poseł do parlamentu, R. G. **Kallia,** nacz. red. „Ajan Suunta", Jrjö **Räisänen** współpracownik „Suomen Socialdemokraati" i poseł do parlamentu, Lauri **Aho,** zast. nacz. red. „Uusi Suomi", Axel **Grönvik,** współpr. „Hufvudstadsbladet" i John **Etelöpä,** współpr. Helsingin Sanomat".

Zwycięzca Gordon-Bennetta na polskim statku

Rozmowa z Ernestem Demuyter

Jest piękne, słoneczne południe. W Gdańsku na Neufahrwasser kończy ładowanie ss. „Śląsk", by za chwilę wyjechać do Belgii.

Statek zabierze ze sobą znakomitego pasażera, „Śląskiem" bowiem wraca do Ojczyzny **Ernest Demuyter,** znakomity aeronauta belgijski, zwycięzca tegorocznych zawodów o puhar im. Gordon - Bennetta, ufundowany przez „Gazetę Polską", a wykonany przez mistrza Szukalskiego.

Spacerujemy po pokładzie „Śląska". Po chwili zbliża się do statku znakomity Belg, w towarzystwie żony i syna. Powoli wchodzi na trap, **lekko utykając i trzymając się za prawy bok.**

Po powitaniach zapytujemy Demuytera, czy się źle czuje, bo jednak wyraz cierpienia widać na jego twarzy.

— To przy lądowaniu, kiedy balon już opadł, poderwał nas wiatr i uniósł w górę na 25 m. — a następnie rzucił koszem dość mocno o ziemię. **Mam potłuczoną prawą nerkę,** a towarzysz mój, **Hoffmans, stłukł nogę** — tłumaczy nam znakomity aeronauta.

Zkolei Demuyter opowiada przygodę, jaką miał podczas lotu ćwiczebnego. Wiosną wystartował na balonie „Belgica" z Brukseli i wiatr uniósł go ku granicy Czech.

Nad Olzą czeski samolot zmusił aeronautę do lądowania. Demuyter prosił o możność przetransportowania balonu do Cieszyna polskiego, gdzie, jak powiada, **znajdzie się w najlepszych rękach.**

Czesi przepraszali Demuytera za niemiły incydent, ale cóż z tego — kiedy 2000 km., jakie przelecieć zamierzał — „djabli wzięli". Przeleciał niecałe 48 godzin, tj. nieomal tyle samo, co w zawodach tegorocznych.

Znakomity Belg jest wielkim przyjacielem Polski, z **dumą nosi w klapie marynarki jedyną odznakę — polski POS!**

Polecił nam gorąco podziękować raz jeszcze wszystkim Polakom za opiekę nad małżonką i synem, którzy zostali w Warszawie na czas zawodów.



Znakomity aeronauta belgijski wraz z żoną i synem oraz kapitanem „Śląska", Zenonem Słomkowskim na pokładzie statku

— A co z balonem? — zapytaliśmy.

— Balon „Belgica" jest w Warszawie, to jest tak samo, jak gdybym miał go z sobą, — mówi uśmiechając się Demuyter.

Na zakończenie kilka zdjęć fotograficznych, serdeczny uścisk dłoni, pożegnanie z panią Demuyter i synem Albertem.

„Śląsk" zwolna oddala się od nabrzeża.

Na przyszły rok nasi zawodnicy udadzą się do Brukseli, skąd wylecą do walki o warszawski puhar Gordon - Bennetta, który obecnie znajduje się w tak godnych rękach.

Z burty „Śląsk" p. Demuyter woła po polsku:

— Niech żyje Polska!

— **Vive la Belgique!** — odpowiadamy mu z brzegu.

Dowidzenia **na przyszły rok w Brukseli!**

Podgórz

Przed Tygodniem LOPP

Na sali posiedzeń Rady Miejskiej odbyło się zebranie zarządu miejscowego Koła L. O. P. P. przy udziale delegata wojskowości p. kpt. Starzyńskiego i p. burmistrza Stamirowskiego. Zebraniu przewodniczył prezes Dzięciołowski. Sekretarz Glich odczytał protokół z ostatniego miesięcznego zebrania. Tydzień LOPP zapoczątkowany zostanie dnia 23 bm. capstrzykiem o godz. 19. Punkt zborny przy hali balonowej przy współudziale wojska i organizacyj miejscowych; przed ratuszem zostanie wygłoszone przemówienie. Dnia 27 bm. odbędzie się zbiórka uliczna. Wieczorem urządzone zostaną pokazowe ćwiczenia przy współudziale wojska. W czasie Tygodnia LOPP będą sprzedawane nalepki propagandowe i broszurki.

Pod uwagę rodzicom!

Przy budowie nowych ustępów przy ulicy Wiślanej, pomimo ostrzeżenia — dzieci wchodzą na ściany muru, narażając się na upadek, który może mieć fatalne skutki, jak złamanie nogi, ręki lub inne kalectwo, za takie wybryki zarząd miasta nie bierze żadnej odpowiedzialności.

Bądźmy miłosierni

Krążą pogłoski że Polski Czerwony Krzyż oddział Toruń ma zamiar zlikwidować z braku funduszu na ten cel z dniem 1 października br. Stację Kropli Mleka w Podgórzu. Kompetentne czynniki nie powinny zezwolić, by na terenie Podgórza nie miały opieki malutkie dzieci biednych matek. Cel tak szlachetny, a społeczeństwo miejscowe nie odmówi swego poparcia chociażby w bardzo skromnych datkach, musimy ulżyć biednym dzieciom i koniecznie jest potrzeba, by nadal istniała „Stacja Kropli Mleka". Bądźmy miłosierni i nie odmawiajmy dzieciom mleka!

Bar „Pod Koroną"

Z dniem 5 bm. nastąpiło otwarcie pod sprężystym kierownictwem p. Albina Rutynowskiego. Restauracja posiada nowoczesne urządzenie. Obsługa rzetelna. Na miejscu: radio, bilardy, bufet zaopatrzony bardzo obficie, zimne i ciepłe przekąski, wódki i wina do wyboru. Gospodarz prosi o poparcie.

Sprawozdanie Kasy Kościelnej w Podgórzu za m. sierpień 1936 r.

Dochód: 1) Pozostałość z dnia 31. VII. 1936 — 1416,75 zł. 2) Ofiary z worka kościelnego — 118,63 zł. 3) Ofiary z tacy — 232,83 zł. 4) Z pogrzebów — 56,00 zł. 5) Z pokładnego — 146,00 zł. 6) Dzierżawa za ławki — 35,00 zł. 7) Z daniny parafialnej — 102,00. Razem — 2129,71 zł.

Rozchód: 1) Na pensje — 430,00 zł. 2) Na administrację — 28,28 zł. 3) Na podatki — 27,40 zł. 4) Na potrzeby kościoła 74,05 zł. 5) Wydatki nadzwyczajne — 45,91 zł. Razem — 605,64 zł.

Dochód — 2129,71 zł. Rozchód — 605,64 zł. Pozostałość 31. VIII. 1936 — 1524,07 zł.

Podgórz, dnia 31. VIII. 1936 r.

Jędrzejewski, rendant.

Uroczystość strażacka

Ochotnicze Straże Pożarne rejonu 5 Zajączkowo urządziły w ub. niedzielę zabawę ogrodową w Grzegorzu pow. Toruń. Przy tej okazji udekorowani zostali przez prezesa oddziału powiat. p. Rutkowskiego medalami strażackiemi pp.: Leon Jabłoński, naczelnik rejonu 5, gorliwy społecznik na niwie strażackiej (złoty medal), p. Jan Błędak, wójt gm. Zelgno i prezes Ochotn. Straży Pożarnej Zajączkowo (srebrny), Rudolf Florek, prezes Ochotn. Straży Pożarnej w Grzegorzu (srebrny), Feliks Guziński, zast. nacz. rejonu 5 Zajączkowo (srebrny), Władysław Brudniak, naczelnik Ochotn. Straży Pożarnej w Zelgnie; Władysław Mysztowicz, za wybitne zasługi, położone około rozwoju Straży Pożarnej na terenie Grzegorza otrzymał list pochwalny.

Podczas tej uroczystości byli obecni inspektor p. Roszczyk z Torunia i komendantka drużyn samarytańskich p. Wildejhejmówna. Dodać należy, że naczelnik Ochotniczej Straży Pożarnej w Grzegorzu opuszcza gminę Grzegorz, gdyż został przeniesiony na inne stanowisko. Miejscowi rolnicy żałują tego wzorowego pedagoga i społecznika strażackiego.

Pomorski Komitet „Daru Rolnictwa na FON"

Pamiętajcie!

20 września upływa ostateczny termin organizacji Komitetów Powiatowych, Gminnych Lokalnych!

Dzień w Bydgoszczy

Wtorek, dnia 15 września

KALENDARZYK

Wtorek, 15. 9.: Nikodema.
Środa, 16. 9.: Korneliusza.
Czwartek, 17. 9.: Lamberta.

STAN WODY W WIŚLE

Poziom wody w Wiśle wynosił dn. 14 bm. o godzinie 7 rano (w nawiasach stan z dnia poprzedniego): Toruń +0,91 (0,84); Fordon +0,82 (0,80); Chełmno +0,68 (0,66); Grudziądz +0,85 (0,87); Korzeniewo +0,98 (1,02); Piekło +0,27 (0,32); Tczew +0,20 (0,25); Einlage +2,20 (2,28), Schiewenhorst +2,48 (2,50).

Temperatura wody w Wiśle 12,2 (11,5).

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY

W dalszym ciągu bez zmian. Po miejscami chmurnym lub mglistym ranku, zwłaszcza we wschodniej połowie Polski — w ciągu dnia pogoda naogół słoneczna. Temperatura dniem do 18 stopni. Słabe wiatry miejscowe.

TELEFONY.

— **Pogotowie pożarowe 06.**
— **Pogotowie ratunkowe 26-15.**
— **Straż Pożarna 26-16.**
— **Policja Państwowa (centrala) 27-00.**
— **Zarząd Miejski (centrala) 26-00.**
— **Dorożki samochodowe 22-50 (postój: Jagiellońska) 22-51 (postój: Gdańska).**

DYŻUR APTEK.

— **Dyżur nocny aptek** do dnia 20 bm. włącznie pełnią: Apteka pod Niedźwiedziem, ul. Mickiewicza 11, tel. 30-50 i Apteka pod Koroną, ul. Dworcowa 48, tel. 33-01.

Na bruku bydgoskim

— **Jeszcze jedno dziecko okaleczone przez rowerzystę.** Nieszczęśliwe wypadki powodowane na ulicach przez rowerzystów, zajmują w ostatnich czasach stałą rubrykę w kronikach policyjnych. W dniu wczorajszym donosiliśmy o okaleczeniu przez rowerzystę dziecka p. dr. Kortza, dziś zaś notujemy nowy tego rodzaju wypadek, spowodowany przez jakiegoś nierozważnego kolarza. Na ul. Nowej najechany został przez nieznanego rowerzystę 7-letni synek p. Stanisława Wodzińskiego (Wzgórze Dąbrowskiego 10). Chłopiec doznał okaleczenia twarzy.

— **Ujęcie złodzieja.** W dniu wczorajszym policja bydgoska ujęła i osadziła w areszcie niejakich: Stanisława M., 25-letniego robotnika z Bydgoszczy, nigdzie nie meldowanego i 32-letniego kowala Bronisława G. (również bez stałego miejsca zamieszkania) za kradzież przyczepnego motoru do łodzi na szkodę Zrzeszenia Urzędników Państw. Banku Gosp. Krajowego w Bydgoszczy. Skradziony motor odebrano złodziejom i zwrócono poszkodowanym.

— **Trzy włamania podczas białego dnia.** O rozzuchwaleniu się nieujętych dotychczas sprawców świadczą aż trzy włamania, jakich dokonano onegdaj podczas jasnego dnia, w godzinach przed i popołudniowych. Nieujawnieni złodzieje włamali się do mieszkania p. Wojciecha Strugalskiego (3 Maja 18) i skradli na jego szkodę biżuterję i 145 zł. gotówki, ponadto do mieszkania p. Adama Sysły (Gdańska 125), na szkodę którego skradli bieliznę wartości 117 zł. i do mieszkania p. Bronisława Wendy (Siemiradzkiego 13), skąd wykradli 3 sztuki materjału ubraniowego wartości 310 zł. Sprawcą włamania do p. Sysły jest niejaki Józef Andyas, nigdzie niemeldowany.

Zjazd instruktorów pszczelarskich Rodziny Kolejowej w Bydgoszczy

W niedzielę. dnia 13 bm. odbył się w Ognisku Kolejowym w Bydgoszczy zjazd instruktorów pszczelarskich z Okręgu Pomorskiego. Zjazd, w którem wzięło udział ogółem 25 delegatów ze wszystkich ośrodków pszczelarskich zagaił o godz. 10 przewodniczący sekcji gospodarczej p. **Proczkowski** w obecności referenta dla spraw pszczelarskich p. **Kubiaka** i kilku członków Zarządu Okręgu. Po ustaleniu nowego podziału terytorjalnego Okręgu na rejony pszczelarskie z instruktorem na czele — przystąpiono do obrad. Głównym zagadnieniem wysuwanym przez delegatów są trudności przy nabywaniu cukru skażonego dla podkarmiania pszczół. Uchwalono w tym względzie dezyderaty pod adresem władz organizacji, które idą w tym kierunku, ażeby poszczególnym Okręgom zapewnić możność nabywania cukru bez pośrednictwa Zarządu Głównego Rodziny Kolejowej w Warszawie, co było dotychczas praktykowane.

W szerokiej dyskusji, w której zabierali głos liczni delegaci, podnoszono obawy co do projektu opodatkowania pszczelarzy posiadających więcej niż 10 pni pszczół. Zgodnie delegaci podnosili dobroczynny wpływ Rodziny Kolejowej na rozwój pszczelarstwa na Pomorzu. Na zakończenie zjazdu odbyła się fotografia i wspólny obiad w stołówce Rodziny Kolejowej.

Na szalach Temidy

PRZEZ WYŁOM W MURZE — DO WYŻSZYCH WŁADZ"...

Przed sądem bydgoskim odpowiadało onegdaj trzech oskarżonych, których pogodne zachowanie się mogłoby napełnić otuchą każdego... znajdującego się w podobnej sytuacji. Oskarżeni: Knitter, Wachowiak i Nowak dowiedli, że nawet najgorszą sytuacją nie warto się przejmować, a ponadto nie wszystkie rozprawy karne muszą być z reguły ponure i dramatyczne.

Maksymilian Knitter ma lat 26 i był jedenaście razy w swem życiu karany. Leon Wachowiak — 21 lat i 5 wyroków za sobą; Władysław Nowak ma 34 lata i 8 kar odcierpianych (jeszcze niezupełnie zresztą).

Akt oskarżenia zarzucał wszystkim trzem rzecz tylko napozór ciężką — w istocie bowiem stanowiącą „detal" dla podsądnych. Oskarżeni przebywali mianowicie w więzieniu, a ponieważ pobyt dłuższy nawet w najweselszej „kompanii" z czasem może się znudzić — Knitter i jego towarzysze postanowili wydostać się na wolność. Wiedząc że nawet nowa amnestia żadnemu z nich nic by nie pomogła — oskarżeni postanowili wydostać się przez wyłom w murze. Niestety przeszkodzono im w decydującej chwili, tuż przed „odlotem".

Zapytani o powód zamierzonej ucieczki z więzienia — „morowcy" odrzekli, iż chcieli dostać się do „wyższych władz" celem odbycia konferencji. Jak można było się tego spodziewać — wyrok skazujący wszystkich po 8 miesięcy więzienia przyjęli z uśmieszkiem pod wąsem. Przecież nie takie wyroki odbijały się im już o uszy...

Gawędy

na dowolny temat

Chociaż rozpoczął się dopiero nowy rok szkolny i do egzaminów końcowych jeszcze daleko — w Bydgoszczy z całą swoją siłą uczuciową odżył „problem maturalny".

Matura!

Na dobrą sprawę przyznać trzeba, że nad zagadnieniem „Matury" dyskutuje się w formie jak najbardziej sympatycznej, t.j. jako o głośnej sztuce, wystawionej con brio przez nasz nowy zespół aktorski pod okiem dyr. Szczurkiewiczowej.

Gdy po pierwszym występie nasza kochana, ale trochę niedostępna publika zachowała pewną rezerwę wobec „nowicjuszów" z grona aktorskiego — po sztuce Fodora szacowna opinia stwierdziła w miarę jednomyślnie, iż nowy zespół zdał „maturę" pomyślnie. Z zespołu aktorskiego nikt — zdaje się — nie został „ścięty" przez konferencję widzów teatralnych, zresztą zaś — szczegóły te należą do kompetencji recenzentów.

Piszący te słowa gawędziarz, jako jeden z widzów pomaturalnych obecnych na „Maturze", z pewną obawą słuchał natomiast uwag młodzieży szkolnej zajmującej „jaskółkę" w Teatrze, a świadczących o przedmaturalnem przygotowaniu młodzieży. Przygotowanie to — jeśli chodzi o t. zw. zachowanie się — jest z gruntu nieodpowiednie. Piszący te słowa nie jest tak beznadziejnie naiwny, by chociaż przez chwilę przypuszczał, że wszystkie momenty sztuki Fodora, a zwłaszcza niektóre momenty drażliwe są dla młodzieży niezrozumiałe. Rzecz równie wiadomą stanowi fakt, iż żaden zakaz dyrektorski nie zdoła powstrzymać młodzieży obecnej na przedstawieniu od „wypowiedzenia się" jej znaczącemi pomrukami, oklaskami, śmiechami i podobnym „przygadywaniem".

Chodzi jedynie o pewień umiar ze strony młodzieży, o pewne stonowanie wybuchów wesołości świadczących o daleko posuniętem uświadomieniu słuchaczów w mundurach.

Chociaż tylko o tyle, by objawy te nie krępowały starszych.

Dobrzeby było, gdyby młodzież już teraz — na początku roku — poczęła wyrabiać w sobie pewień umiar, który — jak o tem wiemy wszyscy z doświadczenia — tak bardzo potrzebny jest przy maturze... (Czek)

„Wielkość wspólnej idei przezwycięży wszelkie przeciwności..."

Podziękowanie komendanta garnizonu bydgoskiego

Otrzymujemy następujące pismo:

Powracający z tegorocznych manewrów żołnierze garnizonu bydgoskiego spotkali się, tak jak w roku ubiegłym, **z bardzo serdecznym przyjęciem ze strony społeczeństwa bydgoskiego.**

Fakt ten wywarł w sercach żołnierzy jak najszczerszy oddźwięk, a poza tym był wyrazem **zrozumienia przez społeczeństwo ważności pracy żołnierza.**

Żołnierz i obywatel — opierając swoją pracę na wzajemnym poszanowaniu — mogą z ufnością spoglądać w przyszłość. Wielkość wspólnej idei przezwycięży wszelkie przeciwności na drodze umocnienia i powiększenia siły obronnej Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.

Wszystkim Władzom z Panem Prezydentem Miasta i Panem Starostą Powiatowym na czele, Zarządowi Polskiego Białego Krzyża, wszystkim stowarzyszeniom, szkołom i całemu społeczeństwu za zgotowanie tak pięknego powitania, składam w imieniu własnym i żołnierzy pułków bydgoskich żołnierskie podziękowanie.

Komendant Garnizonu

Wyścig kolarski o torowe mistrzostwo w Bydgoszczy

Jak już o tem w swoim czasie donieśliśmy — w niedzielę 20 września rb. odbędzie się w Bydgoszczy doroczny **bieg kolarski o torowe mistrzostwo miasta.**

Wyścig odbędzie się na torze kolarskim stadjonu miejskiego im. Marszałka Piłsudskiego.

Pom. Okręgowy Zw. Kolarski w roku bieżącym zmienił regulamin biegu, ustanawiając, iż wyścig odbędzie się na dystansie 50 km na torze.

Uzyskany przez skrócenie dystansu wyścigu czas wykorzystany zostanie na biegi krótkie i to ciekawy bieg australijski, bieg 20 okrążeń toru z 5 finiszami, bieg żółwi, bieg parami (amerykański) i wyścig dla pań. Za wyjątkiem biegu głównego na 50 km o mistrzostwo Bydgoszczy — wszystkie inne są dostępne dla zawodników nielicencjowanych.

Ostatnia ta w bieżącym sezonie impreza kolarska zapowiada się niezwykle interesująco.

Zwłaszcza ciekawy będzie bieg mistrzowski, do którego zgłosili się m. in. **Ciesielski** (Sokół), zeszłoroczny mistrz torowy w Bydgoszczy, dalej **Landmesser** z Torunia (wicemistrz Pomorza), oraz **Ritter** i **Kluj** z Poznania — uczestnicy głośnego wyścigu Berlin—Warszawa.

Ze sportu

IV. Międzyklubowe regaty żeglarskie o mistrzostwo m. Bydgoszczy

Dnia 20 września br. na torze regatowym w Łęgnowie odbędą się IV międzyklubowe regaty żeglarskie o mistrzostwo m. Bydgoszczy pod protektoratem p. prezydenta miasta Leona Barciszewskiego.

Biegi rozpoczną się o godz. 10 przed południem — bez względu na pogodę.

Regaty urządza 16 Harc. Druż. Żegl. im. gen. Zaruskiego z polecenia Miejskiego Komitetu WF i PW w Bydgoszczy.

Kierownikiem regat jest phm. Zygfryd Majka, który przyjmuje zgłoszenia do dnia 18 bm. pod adresem Bydgoszcz, Długosza 3/3. W programie przewidziane są następujące biegi:

1) jachty do 10 m^2 żagla — załoga 2 o mistrzostwo i nagrodę przechodnią miasta Bydgoszczy;
2) jachty do 15 m^2 — załoga 2 o nagrodę przechodnią Fabryki Artykułów Elektrotechnicznych inż. St. Ciszewski, Bydgoszcz;
3) jachty do 20 m^2 — załoga 3 o nagrodę przechodnią Odlewni Metalu A. Koszeniuk.
4) jachty ponad 20 m^2 — załoga 4 o nagrodę przechodnią p. Justyny Siwekowej;
5) kajaki żaglowe do 5 m^2 żagla;
6) kajaki żaglowe ponad 5 m^2 żagla;
7) kajaki żaglowe typu P. J.;
8) „Bieg pocieszenia" wszystkich jachtów, które nie zajęły w poprzednich biegach pierwszego miejsca. Jachty w każdym biegu otrzymają nagrody ofiarowane przez Miejski Komitet WF i PW, sympatyków żeglarstwa Koła Przyjaciół i Komendy 16 Harc. Druż. Żegl.

Przepisy regatowe obowiązują P. Z. Ż. wg. podręcznika „Sport Żeglarski" Aleksandrowicza.

Wysokość wpisowego od jachtu wynosi zł 2,—, od kajaku zł 1,— którą to kwotę należy uiścić razem ze zgłoszeniem, a najpóźniej na 2 godziny przed biegiem, na ręce skarbnika Komisji Regat. Dla Klubów zamiejscowych kwatery dla załóg jak i bezpieczne miejsce dla łodzi, bezpłatnie na miejscu w Łęgnowie, za uprzedniem zgłoszeniem do dnia 17 bm.

Repertuar widowisk

— **Dziś we wtorek i dni następnych na** afiszu „Matura", sztuka Fodora, która na sobotniej premierze odniosła niezwykły sukces artystyczny i kasowy.

KONCERTY

— **W nadchodzącą środę** dn. 16 bm. odbędzie się w Bydgoszczy w auli Gimnazjum im. Kopernika koncert-recital fortepianowy Stanisława Lewińskiego, cenionego i głośnego już z szeregu udałych popisów pianisty młodego pokolenia. Koncert poświęcony będzie utworom muzyki romantycznej i nowoczesnej. Część dochodu z koncertu przeznaczono na fundusz Koła Rodzicielskiego przy Gimn. Kopernika. Biety w cenie od 1 do 3 zł do nabycia w przedsprzedaży przy kasie w kawiarni „Cristal" (pl. Wolności), wieczorem w dniu koncertu — przy kasie w gimnazjum.

KINA:

ADRIA: „Walc królewski" i bogaty nadprogram.
APOLLO: „Hrabina Marica" i dodatek kolorowy „Papuzia poczta".
BAŁTYK: „Zbieg z Jawy" i „Grzesznik".
KRISTAL: „Kwiat Hawai" z Martą Eggerth i Iwanem Petrowiczem.
MARYSIEŃKA: „Syn admirała".
REWJA: „Jego wielka miłość".

Polscy badacze polarni w Sztokholmie

Sztokholm, 11. 9. (PAT.) Członkowie **polskiej ekspedycji polarnej na Spitsbergen** pp. inż. Stefan Bernadzikiewicz, St. Siedlecki i dr. Konstanty Narkiewicz Jodko zostaną w **Sztokholmie** przez parę dni w celu wypoczęcia po wielkich trudach odbytej podróży.

W dn. 15 bm. p. Bernadzikiewicz wygłosi w tutejszym tow. szwedzko - polskim odczyt o dokonanej wyprawie.

Wyczyn polskich badaczy polarnych wzbudza w tutejszych kołach naukowych duże zainteresowanie z uwagi na to, iż pierwszy to raz w historji Spitsbergenu wyspa ta przebyta została od przylądka południowego do północnego.

Dn. 16 bm. członkowie ekspedycji polskiej odjadą **do Oslo,** gdzie również wygłoszony będzie odczyt.

Odjazd do Polski nastąpi koło 20 bm.

Min. Eden wyzdrowiał

Londyn, 14. 9. (PAT) Komunikują urzędowo, że **w stanie zdrowia min. Edena nastąpiła znaczna poprawa** i że minister ma nadzieję, iż będzie mógł przybyć na otwarcie zgromadzenia Ligi Narodów w Genewie 21 bm., natomiast na posiedzeniu Rady Ligi w dniu 18 bm. Eden będzie obecny.

Królobójca czy wariat?

Londyn, 14. 9. (PAT.) Dziś o godz. 10,30 przed trybunałem Old Bailey rozpoczął się proces George Andrew Mac Mahona, oskarżonego o zamach na życie króla Edwarda. Mac Mahon głosem stanowczym oświadczył, że nie przyznaje się do winy zawartej w trzech punktach oskarżenia. Obrady trybunału zostały odroczone do południa.

Entuzjazm w zdobytym S. Sebastian

Na innych frontach — bez zmian

Wittoria 14. 9. (PAT). Radiostacja tutejsza komunikuje, że **na ulice San Sebastian wyległy tłumy ludności, manifestując swą radość z powodu wyzwolenia jej z pod teroru anarchistów i komunistów.** Wkraczające do miasta oddziały legii cudzoziemskiej witane były owacyjnie.

900 uchodźców z Alkazar

pod opieką korpusu dyplomatycznego

Madryt 14. 9. (PAT). Ambasador chilijski Nunez Morgado przybył wczoraj wieczorem do Toledo po uzyskaniu od premiera Largo Caballero zezwolenia na podjęcie akcji pośredniczącej celem uwolnienia z Alkazaru znajdujących się tam starców, kobiet i dzieci w liczbie około 900 osób. Po odbyciu narady z komitetem wojennym Nunez Morgado uzyskał zapewnienie, że wszystkie osoby, które opuszczą Alkazar nie będą narażone na żadne niebezpieczeństwo.

Na toruńskiej fali

Kujawiacy przed mikrofonem

Onegdaj pisma toruńskie zapowiedziały obrazek słuchowiskowy w toruńskiem radio pt. „Skarb w jeziorzę". Atrakcyjna była szczególnie wiadomość, że zjadą do Torunia sami Kujawiacy, by wykonać tę słowno-muzyczną audycję. Przypominam sobie, że przed niedawnym czasem całe Kujawy objechał zespół amatorski, który wystawiał na scenach prowincjonalnych utwór sceniczny o tym samym tytule. Dowiedziałem się również, że ta właśnie sztuka została przez autora, regionalistę Kujawskiego, Zdzisława Arentowicza, specjalnie zradiofonizowana. Zaciekawiło mnię to bardzo i umyślnie wyznaczyłem sobie w ubiegły wtorek dobrowolny dyżur przy moim odbiorniku, by wysłuchać w skupieniu całej audycji. Ciekaw byłem sprawdzić, jak autor da sobie radę z przeróbką na mikrofon utworu scenicznego i jak aktor — amator — bo takimi byli wykonawcy „Skarbu w jeziorze" — ogołocony z efektów, jakimi rozporządza garderoba artysty, oddziaływać będzie na słuchaczy. Iluż to bowiem nieprzeciętnych artystów, zdyskwalifikowało się przed mikrofonem. Scena pozwala przecież prócz walorów głosu, operować gestem, mimiką, strojem i dekoracją. Głośnik natomiast zostawia jedno: s ł o w o.

Żywe słowo z całą jego magiczną siłą oddziaływania, słowo, które pieści ucho słuchacza, które chwyta za serce. wzrusza i nastraja, dobywa łzy i uśmiech, które maluje na ekranie wyobraźni przebogatą scenerię — ono panuje niepodzielnie w studio. Mikrofon stawia duże wymagania, demaskuje nawet drobne błędy, zato potrafi wydobyć z żywego słowa takie walory, jakich nie da scena. Słuchacz, cały pochłonięty myślą o tem, co fantazja kopiuje ze słów płynących z głośnika, odosobniony w ciszy swego pokoju, skupiający całą uwagę na niewidzialnej akcji, jest najwdzięczniejszym słuchaczem, ale zarazem czułym estetą i surowym krytykiem.

Rzuciłem umyślnie kilka uwag treści ogólnej, by podejść z właściwej strony do kujawskiej audycji. Niemam pretensji do opinji wytrawnego krytyka — o audycji piszę jako prosty słuchacz, jeden z tysięcy, ale z tych, którzy są szczerymi entuzjastami radia.

„Skarb w jeziorze" odsłonił perły kujawskiego folkloru. Audycja i to pierwsza tego rodzaju z regionu kujawskiego, ma głęboką wartość dla dzieła zachowania i krzewienia zanikającego regionalizmu. Posłyszeliśmy wdzięczne, rozlewne, smętne kujawiaki, tak jak je gra i śpiewa lud kujawski. Prosta fabuła podkreśliła ukryte a bezcenne skarby duchowe ziemi, która wydała Kasprowicza i Przybyszewskiego, która żywi lud cichy, pracowity, zapatrzony miłośnie w swój urodzajny czarnoziem.

Włocławski amatorski teatr regionalny spisał się nadspodziewanie dobrze. Wykonawcy pamiętali, że stoją przed mikrofonem. dzięki czemu dykcja ich była staranna i czysta. Role charakterystyczne dostały się w dobre ręce. Audycja nie denerwowała tremą wykonawców. Każdy z nich mówił słowami prostemi, niewymuszonemi, strzegł się patosu, piosenki, choć wykonane przez amatorów, były miłe dla ucha, swojskie. Czuło się, że w studio na czas audycji zamknęła się żywa cząstka Kujaw. Reżyserja większych zastrzeżeń nie nasuwała, niemniej jednak wydobyłaby daleko więcej z zespołu i ze sztuki. gdyby reżyserowi znane były wszystkie tajniki mikrofonu, przyrządu czułego, ale kapryśnego wymagającego głębokiego znawstwa i praktyki. Wykonanie techniczne bez zarzutu. Zarówno słowo, jak śpiew miało brzmienie czyste, nieskażone. wytwarzające złudzenie bezpośredniości. Przypuszczam, że „Skarb w jeziorze". tak jak został wykonany w studio toruńskiem, zachęci autorów regionalistów do nowych, pomyślnych prób radiofonizacji scenicznych utworów folklorystycznych i wzbogaci szczupły jak dotąd repertuar słuchowiskowy naszych regionalnych rozgłośni.

Wdzięczni Wam jesteśmy, mili Kujawiacy, za to, że nie ukazaliście się nam w koturnach i masce tragicznej. ale prosto i swojsko oddaliście naszej wyobraźni obrazek, jakby żywcem wyjęty z kujawskiej wioski. Podbiliście nasze serca prostotą, szczeropolskiem, piastowskiem słowem i piosenką.

(Aldo)

Recital szopenowski Stan. Niedzielskiego

Środową audycję szopenowską wypełnił recital znanego pianisty Stanisława Niedzielskiego, który — aczkolwiek słyszymy go często na angielskich falach, związany jest z regjonem naszej rozgłośni, bo i z Bydgoszczą i z Toruniem.

Z programu wykonanego przez Niedzielskiego zapewne najwięcej przypadł słuchaczom do gustu walc As-dur, w którym najwyraźniej wystąpić mogły zalety jego gry — lekkość i powiewność, oraz nokturn Fis-dur, zagrany pięknym tonem. Usłyszeliśmy poza tem poloneza fis-moll i balladę g-moll.

W wykonaniu obu tych monumentalnych arcydzieł szopenowskich oczekiwało się coprawda więcej siły i patosu, więcej napięcia dramatycznego (np. w zakończeniu ballady). Może to jednak nie tyle wina artysty, co anemicznego nieco basu instrumentu albo i głośnika.

Miłośnicy Chopina byliby niewątpliwie wdzięczni naszej Rozgłośni, gdyby częściej słyszeć mogli znakomitego szopenistę na toruńskiej fali.

ar.

Programy radiowe

Wtorek, 15 września

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.30 Pieśń — Gimnastyka. 6.50 Ork. dęta (płyty). 7.20 Dziennik poranny. 7.30 Programy lokalne. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół: „Idzie polem wrzesień" — obrazek słuchowiskowy dla dzieci młodszych w opracowaniu Janiny Porazińskiej. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Programy lokalne. 12.13 Dziennik południowy. 12.23 Koncert w wykonaniu Zespołu Kameralnego Niny Mańskiej. 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.45 „Skrzynka P. K. O.". 16.00 Koncert z Pawilonu Sztuki na Targach Wschodnich (ze Lwowa). Wykonawcy: Orkiestra pod dyr. Tadeusza Seredyńskiego, „Wesoła Piątka", Eugenja Łasowska (śpiew) oraz Wiktor Budzyński (Konferensjerka). 16.45 „Henryk Dąbrowski i legjony" — odczyt, wygłosi prof. Adam Skałkowski (z Poznania). 17.00 Programy lokalne. 18.50 Pogadanka aktualna. 19.00 Koncert w wykonaniu Zespołu Smyczkowego Symfonicznej Orkiestry P. R. pod dyr. Mieczysława Mierzejewskiego z udziałem Kazimierza Czekotowskiego — baryton. 20.00 „Faust" — opera w 4-ch aktach Charles Gounod'a. Transmisja z Teatru Wielkiego we Lwowie. Obsada: Małgorzata — Ada Sari, Faust — Władysła Ladis, Mefisto — Roman Wraga, Walenty — Eug. Mossakowski, Marta — Stefanja Finglerówna, Wagner — Jan Romanowski, Siebel — Walerja Jędrzejewska. W przerwie I-szej Dziennik wieczorny i Pogadanka aktualna. W przerwie II-ej „Problemy literackie na Zachodzie" — szkic literacki Romana Zrębowicza. W przerwie III-ej Wiadomości sportowe. 23.35—24.00 Program lokalny dla Warszawy.

ROZGŁOŚNIA POMORSKA

7.30 Program na dzisiaj. 7.35 „Parę informacyj" 7.40—8.00 Potpouri z operetek Fr. Lehara. Płyty. 17.00 Transmisja z Radzynia. Fragment z uroczystości święta 64 pp. Utwory Ludwika van Beethovena — płyty. 18,00 „Sztorm", pog. wygł. Jerzy Pański. 18.10 Arie operowe — płyty. 18.25 Pogadanka aktualna. 18.30—18.50 Koncert reklamowy.

„FAUST" — OPERA GOUNODA.
Transmisja z Teatru Wielkiego we Lwowie.

W okresie Targów Wschodnich odbywa się we Lwowie wielkie stagione operowe z udziałem najwybitniejszych śpiewaków i artystów. Między innemi wystawiona zostanie popularna. zawsze chętnie słuchana opera Gounoda „Faust". Operę transmituje Polskie Radio dnia 15 września o godz. 20 na wszystkie polskie rozgłośnie. Wykonawcami będą: Ada Sari, Władysław Ladis, Roman Wraga, Eugenjusz Mossakowski, Stefania Finglerówna. Jan Romanowski i Waleria Jędrzejewska. „Faust" — jak wiadomo — należy do żelaznego repertuaru scen operowych, nie traci nic na świeżości, porywając od szeregu lat publiczność zarówno pięknemi melodjami, jak dramatyczną akcją.

„HENRYK DĄBROWSKI I LEGJONY"
odczyt w radio.

Trudno znaleźć w historii polskiej bardziej bohaterskie karty aniżeli te, które traktują o legjonach. W idei legjonów znalazł wyraz polski duch patrjotyczny. O jednym z epizodów w historji polskich legjonów mówić będzie znakomity uczony prof. Uniwersytetu Poznańskiego dr. Adam Skałkowski przez radio we wtorek dnia 15 bm. o godz. 16,45.

Do akt Km. Nr. 1139/36. (6100

OBWIESZCZENIE.

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rewiru I Jan Kamiński, urzędujący w m. Gdyni przy ul. Słupeckiej Nr. 37, obwieszcza, że na dzień 10. października 1936 r. został wyznaczony opis nieruchomego majątku Gdynia wykaz L. 503, własność Antoniego i Marii Domagałów z Gdyni, ul. Kielecka, położonego w Gdyni, ul. Kielecka.

W związku z powyższym, na zasadzie § 2 art. 668 K. P. C. wzywa się wszystkie osoby, aby przed ukończeniem opisu zgłosiły swoje prawa do pomienionej nieruchomości lub jej przynależności.

Komornik:
(—) K a m i ń s k i.

Zlecenie Nr. 986.

Do akt Km. Nr. 615/36. (6101

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Gdyni rewiru I Jan Kamiński, urzędujący w m. Gdyni przy ul. Słupeckiej Nr. 37, obwieszcza, że na dzień 10. października 1936 r. został wyznaczony opis nieruchomego majątku Gdynia wykaz L. 305, własność Szymona Czerczuka i Mikołaja Berezowskiego, położonego w Gdyni przy ul. Bydgoskiej.

W związku z powyższym, na zasadzie § 2 art. 668 K. P. C. wzywa się wszystkie osoby, aby przed ukończeniem opisu zgłosiły swoje prawa do pomienionej nieruchomości lub jej przynależności.

Komornik:
(—) K a m i ń s k i.

Sygnatura Km. 586/36. (6068

OBWIESZCZENIE
O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Starogardzie rewiru II, Mikołaj Gładki w/z Bolesław Kuligowski sekr. sądowy, mający kancelarję w Starogardzie ul. Św. Elżbiety Nr. 4, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 28. października 1936 r. o godz. 10 w Sądzie Grodzkim w Starogardzie pokój nr. 16 odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego drugiego przetargu należącej do dłużniczki Heleny Szelbracikowskiej, obecnie zamęż. Wróblewskiej, nieruchomości: Czarnawoda — tom IV. wykaz L. 84, położonej w Czarnejwodzie pow. Starogard, składającej się z domu mieszkalnego, chlewu oraz około 2 mórg roli.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł 6.000,—, cena zaś wywołania wynosi zł 4.000,—.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł 600,—.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-mej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Starogardzie ul. Kościuszki nr. 30 sala nr. 28.

Przystępujący do przetargu winien przedłożyć zezwolenie właściwej władzy, zezwalające nabycie tej nieruchomości.

Dnia 4. września 1936 r.

Komornik:
w. z. (—) K u l i g o w s k i.

Zlecenie Nr. 793/IX. (6091

SĄD OKRĘGOWY W TORUNIU.

Do rejestru spółdzielni pod nr. R. S. 139 przy firmie Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza w Toruniu z odpowiedzialnością udziałami dnia 30. lipca 1936 wpisano:

Spółdzielnia prowadzi drukarnię pod firmą „Drukarnia Spółdzielcza".

Uchwałą Rady Nadzorczej z dnia 30. września 1935 w miejsce ustępującego prezesa zarządu majora Hurczyna powołano Czermaka Kazimierza.

Uchwałą zarządu z dnia 11. lutego 1936 Zygmuntowi Chojnickiemu udzielono pełnomocnictwa do prowadzenia drukarni Spółdzielczej, prowadzonej pod firmą „Drukarnia Spółdzielcza" oraz jej wydawnictw, a w szczególności do:

1) inkasowania należności za wytwory drukarni i introligatorni, za prenumeratę i zgłoszenia oraz z wszelkich innych tytułów;

2) zawieranie umów dotyczących wykonywania i dostawy druków oraz zakupu materjałów dla drukarni;

3) podpisywanie wspólnie z jednym z członków zarządu weksli klientów Spółdzielni, wystawionych na zlecenie Spółdzielni względnie żyrowanych przez Zarząd Spółdzielni.

Sygnatura: Km. III. 1062/36.

OBWIESZCZENIE
O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Grudziądzu III rewiru Wojciech Janowski, mający kancelarję w Grudziądzu ul. Legjonów Nr. 15, na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 17 września 1936 r. o godz. 10 w Michalu pow. Świecie odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Gustawa Borcherta, składających się z 150 okien inspektowych, oszacowanych na łączną sumę 1500 zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. (6076

Grudziądz, dnia 10 września 1936 r.

Komornik:
(—) W. J a n o w s k i.

LICYTACJA RUCHOMOŚCI.

Dnia 16 września 1936 godz. 14 podpisany Komornik sprzeda w drodze licytacji publicznej najwięcej dającemu za gotówkę w Grudziądzu ul. Legjonów 13 u p. Rudolfa Plietha: 10 krów dojnych czarnobiałych od 3—8 lat, oszacowanych na 1200 zł, które można oglądać w czasie i miejscu wyżej podanym. (6077

(—) M i c h a ł D o b r z a ń s k i,
Komornik Sądu Grodzkiego Rew. II w Grudziądzu.

DROBNE OGŁOSZENIA

Wróciłem

Dr. Szubert

specjalista chorób skórnych 6066

Bydgoszcz, Dworcowa 14.

TORUŃ

SPRZEDAŻ

TANIO

HEYER

SZEROKA 6

SZKŁA DO ZAPRAW „IRENA"-„HORTENSJA" „ZĄBKOWICE" 5706

Dom

dochodowy ze składem, 4 piętra, masywny, dobra budowa, dochód roczny 5.500 zł. Cena 43.000 zł, wpłata 36.000 zł, reszta hipoteka 7.000 zł. Znaczek na odpowiedź. Oferty „Dzień Pomorza" 5265C.

Okazyjnie

skład galanteryjny i krótkich towarów dobry punkt do sprzedania z powodu choroby. Na odpowiedź znaczek. Oferty „Dzień Pomorza" Szeroka 42. I. p. (5743

Polecam zegary

zegarki w najnowszych fasonach i dokładnie chodzące oraz ślubne obrączki, platery. Wyjątkowo tanio.

KAZIMIERZ BIBIK

mistrz zegarmistrzowski Toruń, Stary Rynek 39 róg Szerokiej — Tel. 1292 6012 Ck.

Tapety

najnowsze des. rolka od zł 0.43

Nafta

silnopłomienna 1 litr tylko 0.37

Mydła

ziarniste Ia ½ kg tylko zł 0.43

Persil

oryginalny paczka zł 0.70

Soda

w kawałkach ½ kg tylko zł 0.06

Kartoflanka

najprzedniejsza ½ kg tylko zł 0.18

Wiory

stalowe ¼ kg paczka zł 0.47 5894Ck

Hurtownia

Jan Kapczyński

Szeroka 35.

Tapety

listwy, poleca tanio hurtowna drogerja T. Rzymkowski, Toruń, ul. Szeroka 43. (6102

Dom

z roczn. dochodem 9.600 zł, 3 piętra, 2 składy, dobry punkt, dobra budowa. Cena 60.000 zł bez długu, wpłata od umowy. Oferty ze znaczkiem do „Dnia Pomorza". (6084

Dom

z ładnym owocowym ogrodem, 3 mieszkania wolne 3 pokojowe z łazienką i kuchnią. Cena 13.000 zł, wpłata 10.000 zł. Oferty ze znaczkiem do „Dnia Pom.". (6085

Dom

nowowybudowany na Bydgoskiem Przedm., ogród i wszelkie wygody, 4 mieszkania 3 i 4 pokojowe. Wolny od podatku. Dochód roczny na czysto 3.420 zł. Cena 32.000 zł. Wpłata według umowy. Oferty ze znaczkiem do „Dnia Pomorza". (6082

Dom

handlowy, najlepszy punkt, wolny skład i 5 pok. mieszkanie z wszelkimi wygodami. Cena 33.000 zł bez długu. Wpłata od umowy. Oferty ze znaczkiem do „Dnia Pomorza". (6083

Farby

pokosty, lakiery, pendzle oraz tapety w wielkim wyborze poleca tanio Drogerja **Gałdyński,** Toruń, Szeroka 9. 5408C

Tynki szlachetne

stopnie i posadzki lastricowe (sztuczny marmur) po cenach zniżonych wykonuje

F-a M. Czubek i Ska

Hurt. Mater. Budowlanych Piernikarska 3/7 tel. 1643. 5187

Dom

ze składem, 4 piętra, masyw. dobra budowa, 5.600 zł roczny dochód. Cena 43.000 zł, wpłata 36.000 zł, reszta hipoteka. Oferty ze znaczkiem do „Dnia Pomorza". (6081

Dom

z dochodem 16.800 zł rocznie, 2 składy, zajazd. sprzedam za cenę 120.000 zł, wpłata 75.000 zł, reszta długoletnia hipoteka. Oferty do „Dnia Pomorza". Znaczek na odpowiedź. (6080

Rowery

po cenach zniżonych na dogodnych warunkach częściowo za pożyczkę państwową. Poleca „Elektra". Toruń, ul. Chełmińska 4 telefon 1526. 5964CK

MEBLE

solidne

po cenach przystępnych tylko w firmie

GÓRECKI, Toruń

Żeglarska 27, telef. 1251. 687

2 domy

jednopiętrowe, z dużym ogrodem, cena 60.000, wpłata 45.000. Wiadomość w filji „Dnia Pomorza". Szeroka 42. (5212

Dom

z dwoma składami i ogrodem, dobry punkt handlowy bez długu, Cena 14.000 zł. Dom masywny w dobrym stanie. Znaczek na odpowiedź. — Oferty „Dzień Pomorza" 5267C.

Dom

4-ro piętrowy na Bydgoskiem, dwa składy w dobrym stanie, dochód roczny 8.500 zł, cena 52.000 zł. wpłaty 40.000 zł, reszta hipotecznie. Na odpowiedź znaczek. — Oferty „Dzień Pomorza" 5269C.

TAPETY

Franaszka

w najnowszych deseniach

DROGERJA „UNIVERSAL"

Toruń. Szeroka 17. 5652C

Dom

nowy 4 piętrowy, 2 składy bez opłaty stemplowej 15 lat wolny od podatków dochód roczny 5.600 zł. cena 52.000 zł. wpłata 44.000 zł. do umowy dług 8.000 zł. b. gospodarza 4¾% amortyzacji. Znaczek na odpowiedź. Oferty „Dzień Pomorza" 5264C

Korzystnie

willa I-piętrowa, masywna z ogrodem, wolna od podatku, na Bydg. Przed. Wiadomość w filji „Dnia Pomorza" Szeroka nr. 42. I ptr. (5215

3 parcele

budowlane, m. 400, 500 i 600. Wiadomość w filji „Dnia Pomorza". Toruń, Szeroka 42, I ptr. (5214C

Mieszkanie

3 pokojowe, komfortowe do wynajęcia od 1. X. Wiadomość w „Dniu Pomorza". (6086

Mieszkanie

3 pokojowe z kuchnią na I piętrze do wynajęcia od 1. X. Wiadomość w filji „Dnia Pomorza". (6087

POKOJE WOLNE

Pokój

umeblowany słoneczny, Toruń, ul. Średnia nr. 2 Kwietniakówna. (5699C

Pokój

z utrzymaniem dla panienki z gimnazjum. Zapewniona troskliwa opieka, w domu konwersacja francuski. Toruń, Mickiewicza 98 I. p. Marja Sakowicz. 5666Gk

Tanio!!!

pokój dla panienki, ucznia lub uczennicy z całem utrzymaniem wolny. Adres wska. „Dzień Pomorza" Toruń. 6003 C

FIRMA GUSTAW MOLENDA i SYN

FABRYKA SUKNA W BIELSKU

otwiera dziś we wtorek, dnia 15 bm.

w Grudziądzu, przy ul. Mickiewicza 7

skład detalicznej sprzedaży materjału własnego wyrobu.

OLBRZYMI WYBÓR — NIEDOŚCIGNIONE JAKOŚCI. 6075

Dom

nowy ze składem 3 piętra na Bydgoskiem 8 mieszkań 2, 3, 4 pokojowych z wygodami dochód roczny 8.160 zł. 15 lat wolny od podatku cena 65.000 zł. wpłata 30.000 zł. dług b. gospodarza 15.000 zł na 35 rat amortyzacji. Znaczek na odpowiedź. Oferty „Dzień Pomorza" 5263C

Dom

z 3-ma składami 4 piętra, dochód roczny 6 600 zł. Cena 56.000 zł. wpłata podług umowy. Znaczek na odpowiedź. Oferty „Dzień Pomorza" 5261C

Wszyscy wiedzą, że

MEBLE

wszelkiego rodzaju najtaniej kupujesz w firmie

B. Włudarczak

Toruń, Prosta 5. 3862 C

Dom

nowowybudowany ze składem 3 piętrowy. 9 mieszkań 3 i 4 pokojowych z łazienkami, wolny od podatku z ogrodem roczny dochód 7.800 zł. na czysto. Cena 70.000 zł. wpłata 60.000 zł. dług 10.000 zł. b. gospodarza amortyzacja. Znaczek na odpowiedź. Oferty „Dzień Pomorza" 5262C

Dom

nowowybudowany, kryty papą, niezadłużony, korzystnie, cena 17.000. Wiadom. w filji „Dnia Pomorza", Szeroka 42 I. p. 5210

Skład

porcelany i naczyń kuchennych, dobrze zaprowadzony, prima punkt handlowy w Toruniu. Cena 12.000 zł. Odpow. na pism. za załącz. znaczka. Oferty do Adm. „Dnia Pomorza" pod nr. 5116 Ck.

MIESZKANIA WOLNE

Mieszkanie

5 pokojowe z łazienką na Bydgoskiem Przedmieściu od zaraz. Wiad. filja „Dnia Pomorza" Toruń, Szeroka 42 I p. (5701C

Mieszkanie

4 pokojowe, komfortowe, pokój dla służby, ogród, I piętro, Legionów 27, do wynajęcia. Wiadomość: telefon 1945 — seminarium męskie. 5997Ck

Mieszkanie

6-pokojowe z przynależnościami, parterowe, na Bydgoskiej, centralne ogrzewanie. Wiadomość w filji „Dnia Pomorza", Szeroka 42, I. ptr. 5403C

Mieszkanie

2 pokojowe z kuchnią do wynajęcia. Adres wskaże filia „Dnia Pomorza" Toruń Szeroka 42, I. p. 6054C

Mieszkanie

1 pokojowe z kuchnią do wynajęcia. Adres wskaże filia „Dnia Pomorza" Toruń ul. Szeroka 42, I ptr.

Pokój

umebl. wynajmę, Toruń, Rabiańska 7, III. p. 6078Ck

MIESZKANIA POSZUKUJĄ

1 pokojowego

mieszkania z kuchnią na Bydgoskiem poszukuję. Zgł. do Adm. „Dnia Pomorza" pod „A. K."

2 pokoje

z kuchnią poszukuje emeryt wojsk. Łaskawe oferty do Admin. „Dnia Pomorza". (5945

DZIERŻAWY

Skład

z 2 oknami wystawowymi, róg Mickiewicza i Klonowicza nadający się dla wszystkich branż, do wynajęcia od 1. X. 1936 r. — Zgłosz.: Chróścicki, Toruń, Batorego 7. Telefon **10-03** 5644 Ck.

Skład

z 2-ma pokojami w śródmieściu. Wiadomość filja „Dnia Pomorza" Toruń. (5700C

Skład

i pokój z kuchnią, Mickiewicza 80, nadający się dla wszystkich branż do wynajęcia od 1. X. 1936 r. Zgłosz. Chróścicki, Toruń, Batorego 7. Telefon 10-03. 5773Ck

Giełda pracy

POSADY WOLNE

Poważna

firma zamiejscowa poszukuje: **1 mistrza ciesielskiego, 1 mistrza betoniarskiego, 1 zbrojmistrza** wzgl. **ślusarza** obznajmionego z pracami w tym dziale, oraz **20 robotników ciesielskich.**

Zgłoszenia kierować do filji Adm. „Dnia Pomorza", Toruń, Szeroka 42. (5948

10 strycharzy

poszukuje firma w Toruniu do prac na miejscu. Warunki od ugody. Zgłoszenia przyjmuje „Dzień Pomorza" pod lit. F. P. 6007C

5 brukarzy

wykwalifikowanych poszukuje firma miejscowa. Warunki za 1 m² bruk. zł. 0.80 Zgłoszenia kierować do „Dnia Pomorza" pod lit. F. P. 6006 Ck

Dojarza

samotnego poszukuje majątek w powiecie toruńskim. Warunki od umowy. Zgłoszenia kierować do „Dnia Pomorza". 6008C

Poszukuje się

ekspedjentki oraz czeladnika rzeźnickiego z długoletnią praktyką, wiek około lat 30, do składu rzeźnickiego. Wiadomość w „Dniu Pomorza". (6088

POSAD POSZUKUJĄ

Szofer

mechanik dyplomowany, żonaty z 20-letnią praktyką poszukuje odpowiedniej posady. Oferty do filji Adm. „Dnia Pomorza" Toruń Szeroka 42. 5881Ck

Chłopiec

lat 16 z inteligentnej rodziny poszukuje nauki w zawodzie jako mechanik lub elektromonter. Oferty do filji Adm. „Dnia Pomorza" Toruń, Szeroka 42. 5882Ck

Szachmistrz

wszechstronnie obznajmiony z robotami budowlano-ziemnemi. Dobre świadectwa. Oferty do filji Adm. „Dnia Pomorza", Toruń, Szeroka 42. 5886Ck

Osoba

inteligentna obejmie zarząd pensjonatu, kasyna i t. p., pracowała w tym zawodzie zagranicą. Referencje pierwszorzędne. Oferty do filji Adm. „Dnia Pomorza" Toruń, Szeroka 42. 5884Ck

5 brukarzy

poszukuje pracy na miejscu wzgl. na wyjazd. Oferty do filji Adm. „Dnia Pomorza" Szeroka 42. (5885Ck

Elektromonter

obznajmiony z pracami radjofonicznymi, kawaler referencje pierwszorzędne. Oferty do filji Adm. „Dnia Pomorza", Toruń, Szeroka 42. (5839

Kowal

podkuwacz, posiada ponadto znajomość budowy wozów; żonaty.

Oferty do filji Admin. „Dnia Pomorza", Toruń, Szeroka 42. (5840

Slusarz

mechanik oraz palacz egzaminowany z długoletnią praktyką. Żonaty. Oferty do filji Admin. „Dnia Pomorza", Toruń, Szeroka 42. (5841

Chemotechnik

z ukończoną szkołą farbiarską Kleefeld. Specjalista na farby, lakiery i pokosty.

Oferty do filji „Dnia Pomorza" Toruń, Szeroka 42. (5838

ZGUBIONO

Zagubiony

paszport Nr. 660/36 Z. P. Serja S. I. nr. 679833 na nazwisko Urszula Czablewska w pociągu Inowrocław—Poznań, unieważnia się. (6099



— Co za rozkosz tak płynąć, na cichej, spokojnej wodzie...

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej . . . . . 0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie . . . . 1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie . . . . 0.80 zł
w tekście na dalszych stronach . . . . 0.50 zł
Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25 proc. drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25 proc. zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20 procent nadwyżki. W W. M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj . . . . 2.00 zł
Z odnoszeniem do domu . . . . 2.20 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu . . . . 2.40 zł
Pod opaską . . . . 4,50 zł
W Gdańsku przez pocztę . 2.32 gd; przez gońca . . 2.00 gd
W Gdańsku z odbieraniem w administracji wprost . 1.75 gd
Zagranicą . . . . 4.00 zł
W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

Redaktor odpowiedzialny:
Wacław Wytyk, Toruń, ul. Mickiewicza 41.

UWAGI:

Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20 proc. nadwyżka. **Omyłki,** które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12. — redaktor odpowiedz. na Gdynię: Wiktor Mielnikow, Gdynia, ul. Min. Kwiatkowskiego, gmach „Paged'u". — Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Wacław Gańcza, Grudziądz, Plac 23 Stycznia 10, I. — Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Leon Formański, Tczew, Kościuszki nr. 1.

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gryf" z odpow. udziałami w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.